Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 55 Lwów, piątek 9 marca 1934 Rok XVII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . 5·—
za granicą . . . . 8·—
20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Rada starych

Japonja jest, jak nieprzymierzając Polska, krajem o ustroju konstytucyjnym. Jest parlament, są stronnictwa, toczy się między niemi walka o władzę, często nawet mikado powołuje gabinet parlamentarny. Ale właściwe rządy leżą w rękach kasty szlachecko-wojskowej, zaś decyzje w najważniejszych sprawach państwowych nie zapadają ani w rządzie ani w parlamencie, lecz w tzw. Radzie starych, do której należą byli premierzy, najwyżsi wojskowi, szefowie wielkich rodzin. Ta rada pod przewodnictwem mikada naprawdę prowadzi politykę państwową — konstytucja, parlament, odpowiedzialny rząd to tylko dekoracje.

W Polsce mamy też konstytucję, nawet zdaniem pewnych czynników demokratyczną konstytucję, mamy parlament, który formalnie ma wpływ na istnienie rządu, mamy wszystkie dekoracje państwa konstytucyjnego z pewnym posmakiem parlamentarnego, ileże prawie wszyscy ministrowie są członkami Sejmu czy Senatu. A jednak istnieje analogja między stosunkami japońskiemi a naszemi, analogia, która się ujawniła we środę w godzinach południowych w Belwederze.

Odbyła się narada byłych premierów pomajowych. Zebrało się ich — łącznie z p. Józefem Piłsudskim, premierem w czasie wyborów 1930 r., osób sześć — jak na 7 lat ery pomajowej liczba wcale pokaźna, świadcząca niekoniecznie pozytywnie o stałości rządów czy linji politycznej, chyba jeżeli ktoś zechce jeszcze poważnie potraktować sanacyjną wersję o „rządach marszałka Piłsudskiego". Nad czem w Belwederze radzono — szczegóły utrzymane są w tajemnicy, ale ogólna linja jest chyba naturalna: radzono nad położeniem gospodarczem i politycznem w kraju.

Co do pierwszego tak się złożyło, że tegosamego dnia ogłoszono projekt ustawy o pełnomocnictwach dla prezydenta Rzplitej do wydawania w czasie bezsejmowym dekretów z mocą ustawy. Uzasadnienie projektu zawiera m. i. zwrot, że „ogólna sytuacja w państwie, mimo że uległa pewnej poprawie — zwrot zapożyczony z enuncjacji p. ministra skarbu w Sejmie a tak podobny do rzeczywistości, jak system u nas rządzący do konstytucyjnych wymogów. Mówiąc jednak stylem urzędowym, zapytać się należy: w jakim celu taka narada nad położeniem gospodarczem, jeżeli ono poprawiło się i — dodajmy dalsze w tym rodzaju enuncjacje — zapowiada dalszą poprawę? Zbyt wielki aparat puszczono w ruch dla naradzenia się nad sprawą, która — znowu zdaniem urzędowem — już jest niby przesądzona w duchu pomyślnym.

Narada nad położeniem politycznem? Ależ co może mieć wspólnego w osądzeniu tego położenia zdanie p. Bartla ze zdaniem wszystkich innych premierów pomajowych? On, który był pierwszym i najdłuższym z premierów tej ery, musi mieć i z pewnością ma inne zapatrywania na położenie polityczne, mimo że rzeczywiście wyrzekł się polityki i chce być tylko profesorem. Zresztą narada polega z reguły na ścieraniu się różnych zdań i na wypośrodkowaniu z nich jakiejś drogi pośredniej, popularnie kompromisem zwanej. Czy można choć na chwilę przypuścić, aby między pp. Sławkiem, Świtalskim, Prystorem itd. panowała różnica zdań o rzeczy samej — taktyka może wykazywać pewne odchylenia — i żeby te różnice starły się w obecności i pod okiem p. Józefa Piłsudskiego?

Wobec tych przesłanek, które — naszem zdaniem — pokrywają się całkowicie z istotą rzeczy, jakiż więc był cel tej narady? Skądinąd donoszą, że głównem jej tłem była sprawa konstytucji. Jakto, czy „historyczny fakt" z 26 stycznia nie jest jeszcze epilogiem — z małą zwłoką w związku z formalnością senacką — tej sprawy? Czy może mają rację ci, którzy utrzymują, że „decydujący czynnik" ma co do konstytucji i jej przeprowadzenia inne plany, odbiegające daleko od puszcz — nietylko litewskich — tajemnice i zbytecznem też jest takie badanie w warunkach, w których u nas decyzje zapadają przez sędziego jednostkowego i to bezapelacyjnie.

Rada starych czy — ze względu na niestary wiek kilku uczestników — jak się ją nazwie, taki czy inny nadrzędny instrument nie jest u nas ani nowością ani dziwnem zjawiskiem. Aby użyć pewnego wyrażenia: w kryptodyktaturze takie nadbudówki do istniejących władz i instancyj należą do normalnych zjawisk i dlatego niema potrzeby przejmować się.

—ooo—

Wcześniejsze zamknięcie Sejmu

Ustalony przed kilku dniami porządek ma być przewrócony: Sejm ma kończyć obrady już 15 bm. Właściwie do załatwienia pozostają trzy większe sprawy: ustawa o pełnomocnictwach, nowela do ustawy przemysłowej i ordynacja podatkowa — inne sprawy załatwią dekrety.

Wcześniejsze zamknięcie sesji objawia się też w tem, że zwołuje się obecnie i w przyszłym tygodniu posiedzenia plenarne prawie dzień po dniu. W kołach sejmowych wyrażają też obawy i przypuszczenia — jak dla kogo — czy obecna sesja nie będzie też ostatnią. Coraz poważniej mówi się o rozwiązaniu i nowych wyborach, które mają być wynikiem „zaskoczenia" Sejmu uchwałą konstytucyjną. Menerzy tej uchwały, jak się coraz dowodniej okazuje — nie mieli aprobaty „decydującego czynnika", który ma zamiar przekreślić całą tę robotę, wystąpić z własnym projektem i zrobić wybory pod hasłem zmiany konstytucji. Tak przynajmniej komentują naradę b. premjerów, przywiązując większą wagę do konstytucji niż do spraw gospodarczych na tej naradzie poruszanych.

Szereg pism, omawiając najbliższą przyszłość, pod jednym względem jest zgodny, mianowicie że zmiany w rządzie nastąpią i że w nowym rządzie nie znajdzie się na stanowisku ministra oświaty p. Wacław Jędrzejewicz. Stoi to podobno w związku z ustawą uposażeniową, którą spreparował p. Jędrzejewicz jako wiceminister skarbu, a z której, jak wiadomo, p. Piłsudski jest niezadowolony odnośnie do oficerów.

Wszystkie te pogłoski i kombinacje są kubek w kubek podobne do zeszłorocznych, z przed dwóch lat itd. Stało się już u nas regułą, że po każdej sesji sejmowej następują większe lub mniejsze zmiany w rządzie, dlaczego miałoby być teraz inaczej? Są to sprawy niezależne od woli Sejmu czy sanacji — będzie tak, jak się postanowi u góry.

Zaczął się spadek bezrobocia

Podmuchy wiosenne zrobiły swoje: zaczęły się pewne roboty na wolnem powietrzu, zaczyna się nieśmiało ruch budowlany, stąd początek marca wykazuje spadek bezrobocia o 1172 osób. Nie jest to dużo w porównaniu z 40 tysiącami i wyżej, o jakie bezrobocie tygodniowo wzrastało; miejmy jednak nadzieję, że z postępem wiosny i tu okaże się postęp.

Analizując ten fakt rozpoczętego spadku bezrobocia, natrafia się na dziwne zjawisko, mianowicie, że nie spada ono w przemyśle, tylko w zasięgu innym, głównie budowlanym. Znamiennem jest, że np. w Warszawie i Łodzi liczba bezrobotnych wzrosła, a tu właśnie chodzi o robotników przemysłowych. Taksamo wzrosła i to dość poważnie liczba bezrobotnych na Górnym Śląsku, a więc w największem centrum przemysłowem.

Nagół biorąc, spadek bezrobocia rozpoczął się w okręgach mniej uprzemysłowionych (Poznań), co wskazuje na to, że niema mowy o ożywieniu w przemyśle. Przeciwnie — twierdzą, że właśnie przemysł w spodziewanym dalszym spadku bezrobocia będzie najsłabiej reprezentowanym a to w związku z dalszemi redukcjami, np. w przemyśle węglowym i hutniczym. Bądźcobądź rozpoczęty spadek otwiera nadzieję, że potworna liczba przeszło 408 tysięcy bezrobotnych — już po spadku — rozpocznie teraz proces odwrotowy.

Podwyżka budżetu wojskowego w Anglji

Londyn, 8 marca. Angielski budżet wojskowy na przyszły rok budżetowy zwiększony został w stosunku do ostatniego budżetu wojskowego o 1 milj. 650 tysięcy funtów i został ustalony w wysokości 39,600.000 funtów szterlingów. Sfery miarodajne zaznaczają, że zwiększenie budżetu wojskowego ma na celu uzupełnienie braków, jakie powstały wskutek oszczędności, dokonanych z powodu kryzysu finansowego w roku 1932. Zaznaczają dalej, że mimo obecnej podwyżki budżet wojskowy na rok przyszły będzie o 550 tysięcy mniejszy od budżetu wojskowego w roku 1931.

Londyn, 8 marca. „Times" donosi, że brytyjskie lotnictwo wojskowe nabyło nowy typ samolotu wojskowego marki „Vickers Vincent", którego promień akcji wynosi normalnie dwa tysiące kilometrów. Załoga jego liczy trzy osoby. Poza zwykłem uzbrojeniem wojskowem samolot będzie posiadał radjostację z masztem do podnoszenia na wypadek przymusowego lądowania. Samoloty tego typu mają być przeznaczone do użytku w Indjach.

Zasypanych górników nie wydobyto

Wrocław, 8 marca. Akcja ratunkowa w kopalni Karsten-Zentrum w Bytomiu nie doprowadziła jeszcze do wydobycia reszty zasypanych górników. Zdołano jedynie nawiązać kontakt z jednym z zasypanych, któremu zapomocą rury doprowadzono pożywienie. Losy 6 dalszych zasypanych nie są znane.

Koniec sesji

Sesja budżetowa Sejmu i Senatu dobiega kresu. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego znajduje się już pierwsze czytanie projektu o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów z mocą ustawy; jest to znak nieomylny, że B. B W. R. porzuci w czasie najbliższym pole „twórczości ustawodawczej" przy ul. Wiejskiej i powróci do „pracy w terenie". Można więc zesumować przebieg paru miesięcy ubiegłych.

Najbardziej jaskrawy fakt w tym okresie — to tak zw. *uchwalenie Konstytucji*. „Technikę" wielkiego czynu „sanacyjnego" opisywaliśmy wiele razy; cenzura nie lubi, gdy się porusza ów temat drażliwy; pozostawmy go zatem na uboczu. Dzisiaj wystarczy podkreślić, że po dwuch czy trzech dniach „powszechnego entuzjazmu" dla dzieła pp. *Cara i Makowskiego* zapanowała dość raptownie *tajemnicza cisza*, trwająca aż do tej chwili; społeczeństwo machnęło znowu ręką i zajęło się swemi rosnącemi z dnia na dzień kłopotami.

Klub B. B. W. R. uchwalił ponadto budżet Państwa; w dyskusji wolał nie uczestniczyć, powierzając monopol w zakresie „gromienia" opozycji budżetowemu referentowi generalnemu p. *Miedzińskiemu;* teraz Senat kończy jeszcze likwidację niezależnego ruchu spółdzielczego; „sanacyjne" ustawy tak zw. robotnicze i dekret o „przeszeregowaniu" pozostały, naturalnie, bez zmiany, wsparte o „granitową lojalność" pp. posłów B B. W. R., należących do Z. Z. Z. oraz pp. posłów B. B. W. R. ze słynnej „grupy pracowniczej". Pp. ministrowie przyjęli z pogodnym uśmiechem wersalską w tonie, chociaż zjadliwą w treści, propozycję tow. D. *Grossa*, by zastosowali sami do siebie hasło „kompresji wydatków".

**

Klub Narodowy odbywał coraz to szybszą ewolucję w kierunku wysuwania *kwestji żydowskiej* na plan pierwszy pod każdym względem Psychoza uczyniła znaczne postępy. Drugi front prądu faszystowskiego w Polsce zarysował się tak wyraźnie, jak nigdy przedtem ze wszelkiemi, typowemi dla hitlerowskiego odcienia, dodatkami i z korzeniami, sięgającemi wcale głęboko w masy drobnomieszczańskie i w „elementy zdeklasowane". Lekceważenie tego zjawiska byłoby błędem nie do darowania.

**

Z. P. P. S. wyzyskał trybuny sejmową i senacką — mam wrażenie — w całej chyba pełni w granicach możliwości, które istnieją realnie. Taktyka Z. P. P. S. jest konsekwencją logiczną „rzeczywistości rzeczywistej". Ani czwarty Sejm, ani trzeci Senat nie są czynnikiem decydującym w polskiem życiu państwowem. Ten objektywny układ stosunków został jeszcze pogłębiony na skutek właściwości Klubu B. B. W. R. który zredukował własną rolę we własnym parlamencie do biernego wstawania i siadania, który wyrzekł się z punktu jakiejkolwiek, choćby minimalnej, samodzielności. W tych warunkach kwestja trybuny sejmowej albo senackiej stała się jedynie i wyłącznie *kwestją propagandy*. Ta strona działalności tak zw. parlamentarnej skupiła na sobie z natury rzeczy uwagę główną Partji. I z tego punktu widzenia kończąca się sesja dla nas, dla naszego ruchu, nie poszła na marne.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

W imię interesów klasy robotniczej

Wniosek Z.P.P.S. w sprawie przedłożenia przez Rząd projektu nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach społecznych

PODPISANI WNOSZĄ: WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY:

Sejm wzywa Rząd do przedłożenia Sejmowi w jaknajkrótszym czasie projektu ustawy o znowelizowaniu ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dn. 28-go marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396), któryby uwzględnił następujące zasady:

1) Przewidziane w art. 95 tej ustawy świadczenia w razie choroby będą podwyższone, a mianowicie — pomoc lecznicza i zasiłki chorobowe pobierać będą ubezpieczeni nie krócej jak przez 39 tygodni w poszczególnym wypadku choroby; pomoc ta obejmuje zupełnie bezpłatną opiekę lekarską oraz bezpłatne dostarczanie lekarstw, środków opatrunkowych, jak również środków leczniczych i pomocniczych (wślad za tem ulega zupełnemu skreśleniu art. 96 ustawy, mówiący o dopłatach za porady lekarskie i lekarstwa). Zasiłki chorobowe ustalone w artykule 99 podwyższa się do 60 proc. przeciętnego zarobku ubezpieczonego. Zasiłek pieniężny dla ubezpieczeni nie krócej, niż przez 39 tygodnie w poszczególnym wypadku choroku ubezpieczonego. Świadczenia dla członków rodzin — pomoc lekarska i lekarstwa (art. 110) mają być zupełnie bezpłatne; w art. 111 dodać, że do członków rodziny prócz małżonki i dzieci zaliczają się także rodzice i dziadkowie.

2) Prawo do pobierania zasiłku pieniężnego przysługiwać będzie od pierwszego dnia choroby wszystkim ubezpieczonym od pierwszego dnia podjęcia pracy (art. 115, jako sprzeczny z tą zasadą, skreślić w całości).

3) Ubezpieczeni, którzy skutkiem utraty zarobku nie mogą uiszczać opłat jeżeli przedtem byli ubezpieczeni conajmniej przez ostatnie 6 tygodni lub w ciągu ubiegłych 12 miesięcy conajmniej przez 26 tygodni, o ile wypadek choroby zajdzie nie później niż przed upływem 4 tygodni od dnia opuszczenia zatrudnienia, — zachowują prawo do pełnych świadczeń przez czas, ustalony w punkcie 1) t. j. 39 tygodni.

Aż do czasu wygaśnięcia obecnego masowego bezrobocia mają bezrobotni i ich rodziny prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw.

4) Świadczenia dla inwalidów wypadkowych podwyższa się na 80 do 100%, dla inwalidów pracy i starców na 40 do 75% ich policzalnego zarobku.

Najwyższa granica wieku starczego nie powinna wynosić więcej aniżeli 55 lat.

Emerytury starcze, wypłacane według art. 302, 303, 304 ustawy podwyższyć o 100%, aby wynosiły odpowiednio do dzisiejszych warunków życiowych przynajmniej 40 do 50 zł. miesięcznie, a nadto, aby objęły tych, którzy w ciągu ostatnich 14 lat pozostawali przynajmniej 2 lata w pracy.

5) Robotnicy rolni wszystkich kategorji winni być objęci wszelkiego rodzaju ubezpieczeniami (chorobowemi, wypadkowemi, na starość).

6) Celem zrealizowania tych wskazań, należy: a) przywrócić pełny samorząd ubezpieczonych we wszystkich stopniach i zakładach ubezpieczenia; b) uprościć i zdecentralizować administrację; c) znieść zupełnie zbytecznych i wysoko płatnych komisarzy i dyrektorów, a zastąpić ich honorowymi i bezpłatnymi wybieralnymi członkami zarządów i ich przewodniczącymi; d) podnieść do wysokości 4/5 całej składki opłaty na rzecz ubezpieczenia, uiszczane przez przedsiębiorców, oraz podnieść odpowiednio dopłaty ze skarbu państwa.

WNIOSKODAWCY:

Wniosek ten został zgłoszony na wtorkowem posiedzeniu Sejmu.

Co robić? 1)

Taki prosty tytuł nadał swemu odczytowi Henryk de **Man**, uważany dziś bezsprzecznie za jednego z najwybitniejszych teoretyków nowoczesnego ruchu socjalistycznego.

Zanim przejdziemy do streszczenia tego odczytu wygłoszonego na życzenie Rady ekonomicznej, wyłonionej przez belgijską Centralną Komisję Związków Zawodowych, należy przypomnieć kim jest de Man.

Przed laty 20 jako młodzieniec był znanym jako działacz oświatowy w szeregach socjalistycznych. W końcu wojny znalazł się w Rosji, gdzie był świadkiem rewolucji, następnie udaje się do Stanów Zjednoczonych, gdzie bada pilnie problematy przemysłu. W 1925 r. wydaje w języku niemieckim „Psychologję socjalizmu", tłumaczoną na różne języki, a nosząca po francusku tytuł **„Au-delà du marxisme"**. W książce tej wyraża swe oryginalne i głębokie ujęcie idei marksistowskiej, zaznaczając konieczność wyjścia z tego stadjum myśli socjalistycznej. Jest to niewątpliwie jedna z najważniejszych prac w literaturze socjalistycznej okresu powojennego. Wkrótce potem Man wydaje bardzo niepospolite dzieło **„Der Kampf um die Arbeitsfreude"**, w tłumaczeniu francuskiem „La joie au travail". De Man jest wówczas profesorem Uniwersytetu we Frankfurcie, gdzie wykłada aż do 1932 r. Z dojściem Hitlera do władzy usuwa się i gdy kurator uniwersytetu zaprasza go do wznowienia wykładów, de Man odpowiada, że skorzysta z zaproszenia wtedy, „gdy zostanie przywrócona wolność nauczania dla wszystkich".

W Belgji otrzymuje najwyższą nagrodę z socjologji i zostaje powołany przez uniwersytet brukselski do objęcia katedry psychologji społecznej, specjalnie dla niego utworzonej. Partja socjalistyczna belgijska mianuje go przewodniczącym Komitetu studjów społecznych, a Kongres socjalistów belgijskich z zadziwiającą jednomyślnością i niebywałym entuzjazmem przyjmuje dn. 25 grudnia jego „plan pracy" i wyznacza mu stanowisko wice-przewodniczącego partji przy boku sędziwego Vandervelda.

De Man we wstępnem słowie nazywa siebie działaczem na gruncie zawodowym i jako taki zwraca się do innych działaczy tego ruchu. Przypomina wszystkie przeżyte razem walki i zdobycze osiągnięte aż do chwili obecnej, gdy wraz z całą klasą robotniczą odczuwa niepokój, stwierdzając, że nastąpiła faza zatrzymania się tego pochodu naprzód, a nawet jego cofania się.

Rozumiemy wszyscy, że nie jest to chwilowe załamania, jakie towarzyszyło w przeszłości wielkim kryzysom ekonomicznym, a jestto okres przekształcania się ustroju ekonomicznego. Rozwój kapitalizmu finansowego, postęp nacjonalizmu prowadzą do prawdziwej acz ukrytej wojny ekonomicznej pomiędzy narodami. Z drugiej strony wystarczy zwrócić uwagę na zjawiska polityczne lat ostatnich, zwłaszcza na postępy faszyzmu w Europie środkowej, aby stwierdzić fakty nowe, które nie są jedynie przejściowym objawem niekorzystnej konjunktury. Przeciwnie, jeśliby ta konjunktura obecnie doznała poprawy, ustrój faszystowski byłby jeszcze mocniej ugruntowany.

Jeśliby można sprowadzić do wspólnego mianownika najbardziej charakterystyczne zjawiska prawdziwego kryzysu ustrojowego kapitalizmu, trzebaby zauważyć, że kapitalizm przeciwstawia naszym dążeniom wzmocniony opór, gdyż tam przeszedł z fazy postępu do fazy cofania się.

Sądzę, że najbardziej pouczające rysy tej ewolucji tkwią w jednoczesnem przejściu od przewagi kapitalizmu i wolnej konkurencji do ery monopolów, oraz przejściu z epoki kosmopolitycznego wolnego handlu do nacjonalizmu ochronnego.

Jeśli jeszcze głębiej ująć kwestję i szukać najogólniejszego teoretycznego wyjaśnienia, to sądzę, że znalazłoby się ono w dwuch zasadach marksizmu: tendencji do zmniejszenia zysku i kurczenia się świata niekapitalistycznego, który otwierał drogi ekspansji wzrastającej kapitalizmu.

Zdaje mi się, że mamy do czynienia ze zjawiskiem powszechnem, doniosłości decydującej dla ewolucji ekonomicznej świata i wieku, że zjawisko to pozwala nam wyciągnąć wniosek, iż kapitalizm wszedł w okres kurczenia się i cofania, co go zmusza do stawiania wzmocnionego oporu.

Opór ten jest tem większy, że w dziedzinie przemysłowej zbliżamy się do granic cen kosztu tak jak w dziedzinie politycznej dochodzimy coraz bardziej do granic środków budżetowych.

Jednocześnie zjawia się nowa postać kapitalizmu. Dawniej mieliśmy do czynienia z pracodawcami, gdyż gospodarka kapitalistyczna była oparta przeważnie na konkurencji pomiędzy przedsiębiorcami.

Obecnie opór pracodawców wspiera się na dwuch potęgach: **finansowej**, która przez opanowanie kredytu sprowadziła przedsiębiorców do roli wasalów, z drugiej strony potęgi **państwa**, które w miarę realizacji samowystarczalności narodowej wytwarza konkurencję pomiędzy państwami na miejsce dawnej pomiędzy pracodawcami.

Znamy również konsekwencje psychologiczne obecnego położenia. Objawiają się one w masach w postaci rezygnacji niebezpiecznej lub też w rozpaczliwej gotowości do posunięć ryzykownych, a tem samem niebezpiecznych. Do tej ostatniej kategorji zaliczam tych, którzy sądzą, że aby wyjść ze ślepego zaułka trzeba zmienić metody walki, przejść do ofensywy bardziej gwałtownej — do strajku powszechnego i powstania Nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób wywoła się jedynie zaostrzoną formę oporu ze strony kapitalistów, do których przyłączą się elementy niezdecydowane obawiające się zaburzeń i zwiększenia nędzy. W takich okolicznościach idea strajku powszechnego staje się prawdziwym mitem w sensie jeszcze bardziej c[illegible]ownym niż jak to określał niegdyś Sorel.

(D. c. n.)

I. Z.

Tow. Bauer o Austrji

W tych dniach wyszła w Pradze broszura dra tow. Ottona Bauera p. t.: „Powstanie robotników austrjackich", o której napiszemy osobno.

Niezależnie od broszury tow. Bauer napisał artykuł p. t.: „Austrja a Europa", w którym stwierdza, że główną przyczyną klęski socjalistów austrjackich było zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech. Tow. Bauer przypisuje Mussoliniemu decydującą rolę w sprowokowaniu powstania austrjackiego, poczem zastanawia się nad możliwością rozwoju wypadków w najbliższej przyszłości. Tow. Bauer pisze:

Klasa robotnicza została pobita. Co dalej? System obecny nie da się utrzymać na dłuższą metę. Opiera się on na bardzo małej części ludności. Ma on przeciw sobie gniew zarówno socjalistów jak hitlerowców. Jest rozdarty przez najostrzejsze przeciwieństwa wewnętrzne: przez kłótnię przywódców Dollfussa, Feya i Starhemberga, przeciwieństwa z jednej strony między arystokratami i generałami, przewodzącymi „Heimwehrze", a z drugiej strony chrześcijańsko-społecznymi włościanami i drobnomieszczaństwem, przeciwieństwa między kapitalistami, chcącymi wyzyskać okazję do obalenia ustawodawstwa społecznego, a związkami chrześcijańskiemi, pragnącymi wyzyskać moment dla pozyskania... robotników, przeciwieństwa między zwolennikami wskrzeszenia Habsburgów a zwolennikami Hitlera; przeciwieństwa między żydowskimi kapitalistami, którzy finansowali „front ojczyźniany", a antysemitami w obozie faszystowskim. Toczy się zażarta walka o łup, o spadek po socjalistach i klasowych związkach zawodowych, między chrześcijańsko-społecznymi a Heimwehrą. Obie strony mają przytem własne organizacje zbrojne.

Niemożliwe, by system ten długo się utrzymał. Dla dźwignięcia dyktatury faszystowskiej brak podstawy spoiście zorganizowanej i jednolicie kierowanej formacji, jaką były czarne koszule Mussoliniego i brunatne koszule Hitlera.

Dla dyktatorów Austrji istnieją tylko dwa wyjścia z sytuacji: droga do Hitlera, albo droga do Habsburgów.

Hitlerowcy zręcznie wyzyskują gniew z powodu krwawego stłumienia powstania. Robotnicy socjalistyczni, pełni nienawiści do Dollfussa i Feya, przechodzą do hitlerowców, albo traktują hitlerowców, jako sprzymierzeńców przeciw Dollfussowi. Fala hitlerowska gwałtownie przybiera. Możliwe, że Dollfuss nie znajdzie wkrótce innej drogi, jak kapitulację przed Hitlerem. Ale powstanie czarno-brunatnej koalicji w Austrji byłoby tylko pierwszym krokiem do brunatnej dyktatury, a przez to samo jeśli nie prawnego, to przecież do rzeczywistego „anschlussu" z Trzecią Rzeszą. Do tego nie chcą dopuścić ani Francja ani Włochy. Gdyby Dollfuss mimo to poszedł tą drogą, to mogłyby stąd powstać najpoważniejsze niebezpieczeństwa dla pokoju w Europie.

Pozostaje Dollfussowi druga droga: wskrzeszenia Habsburgów. Tego chcą arystokraci i generałowie i Kościół katolicki. Wskrzeszenie monarchji austrjacko-węgierskiej pod opieką Włoch może leżeć w planach polityki włoskiej, gdyż monarchja ta stworzyłaby trwałe i ostre przeciwieństwo Małej Entencie. Francja może widzieć w monarchji środek trwałego rozdziału Austrji od Niemiec. Czechosłowacja i Jugosławja nie zdołają przeszkodzić restauracji, o ile Włochy jej zechcą, a Francja na nią pozwoli. Gdyby wszakże Habsburgowie zapanowali w Budapeszcie i Wiedniu, toby siły Austrji poszły na usługi zamiarów rewizjonistycznych Węgier. Wówczas rozpocznie się walka o Słowację i Chorwację. Restauracja oznacza, jeśli nie odrazu, to w każdym razie w ciągu kilku lat — wojnę.

Dyktatorzy austrjaccy będą musieli zdecydować się szybko, albo na rzecz Hitlera, albo Habsburga. Obie drogi prowadzą do wojny. Europa przekona się, jak doniosły punkt węzłowy pokoju europejskiego zniszczono wraz z socjalną demokracją Austrji. Rewolucja austrjacka z r. 1918 zdetronizowała Habsburgów, którzy w r. 1914 podpalili świat, a austrjacka kontrrewolucja z r. 1934 znowu przywróciła władzę klasom posiadającym i teraz grozi poważne niebezpieczeństwo, że poraz drugi Wiedeń podłoży ogień pod Europę. Rządy Anglji i Francji, które cierpliwie przypatrywały się stabilizacji wpływów faszyzmu włoskiego w Wiedniu, które popierały Dollfussa, które wydały robotników austrjackich na pastwę armat i haubic Dollfussa i Feya, przekonają się, że ich polityka pchnęła Europę w najpoważniejsze niebezpieczeństwa. Robotnicy wszystkich krajów winni jednak z największą czujnością śledzić rozwój wydarzeń w niebezpiecznej strefie austrjackiej.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

—o—

ANGLJA PRZECIW HABSBURGOM

Wiedeńska „Neue Freie Presse" otrzymała wiadomość z Brukseli, z kół bliskich Zycie i Ottonowi Habsburgom, iż rząd angielski zawiadomił „cesarza" in partibus infidelium półoficjalnie, że **nie dopuści do restauracji Habsburgów.**

KTO FINANSUJE „ANGIELSKI FASZYZM"

W zeszłym tygodniu w angielskiej Izbie lordów zwrócone zostało zapytanie do rządu, czy jest mu wiadomem, z jakich źródeł jest finansowana organizacja faszystów brytyjskich (złożona prawie wyłącznie z płatnych funkcjonarjuszów i rozrzucająca za darmo ogromne ilości przez nikogo nie czytanej bibuły propagandowej). W imieniu rządu odpowiedział hrabia Feversham dosłownie:

„Właściwe źródło, z którego te organizacje (faszystowskie) czerpią swoje środki finansowe nie jest rządowi znane, ale jasnem jest, że przeważająca część tych środków finansowych pochodzi z innych źródeł, niż bogactwo przywódców lub składki członkowskie".

W Anglji panuje przeświadczenie, że organizacja Mosleya jest finansowana przez „niemogące płacić długów" Niemcy.

Kontrasty Londynu

(Korespondencja własna)

Londyn, w marcu

Anglja — to ojczyzna paradoksu, zestawienie wszelkich przeciwieństw, to kraj — gdzie możliwe są wszelkie niemożliwości. Każdy może to stwierdzić nie ruszając się z Polski, wystarczy tylko spojrzeć na mapę. Oto niewielka wyspa rządzi kolosalnemi obszarami na obu półkulach ziemskich, a czyni to, mówiąc nawiasem, przy użyciu minimalnej dozy wojska. Jeśli ktoś zechce zebrać większą ilość paradoksów z życia Anglików i ich kultury, no to wtedy musi pofatygować się osobiście do Londynu. Naturalnie uczynić to można najwygodniej którymkolwiek z polskich okrętów, np. „Premierem" lub „Warszawą", no i po trzech dniach uroczej przejażdżki po seledynowych wodach morskich może nasz podróżnik rozpocząć swe badania na miejscu.

Ponieważ statki polskie przybijają do doków, położonych tuż obok malowniczego mostu Tower, odrazu więc po wyładowaniu należy podążyć do imponującej kształtami, a prastarej twierdzy Tower, w której obok ponurych ciemnic, pełnych krwawej przeszłości i narzędzi tortur znajduje się skarbiec, pełen blasku najwspanialszych w świecie klejnotów. Kontrast między więzieniem a skarbcem jest tylko pozorny, zwykłe zjawiska te występowały razem, niejako pierwsze było następstwem drugiego i naodwrót, wystarczy choćby wspomnieć Pałac Dożów w Wenecji. Takiem już jest życie i paradoksalność Londynu nie w tem się na wstępie uwidoczni, ale w całkiem innych szczegółach. Utonęło się bowiem zupełnie w atmosferze wczesnego średniowiecza; grube mury, zbroje rycerzy, całe otoczenie, służba, straż i przewodnicy przybrani w dostojne i malownicze kostjumy historyczne sprawili, że z lekkim dreszczem czujemy się jak przeniesieni w epokę „złotego wieku rycerstwa". I oto nagle zwiedzanie skończone, a w pobliżu znajduje się stacja kolejki podziemnej; więc najpierw obszerna winda, następnie schody, pędzące nadół, a obok drugie, jadące do góry, wreszcie przeraźliwy łoskot wpadającego z hukiem elektrycznego pociągu. Ten przeskok z średniowiecza w samo centrum wieku XX przewyższa nawet skok Marusarza na ostatnich zawodach narciarskich. Po błyskawicznem przemknięciu kilku przystanków wychodzi się na świat Boży w najruchliwszym punkcie Europy, przy zbiegu kilku najważniejszych ulic Londynu. I tu nowa niespodzianka: mimo tysięcy samochodów, tramwaji, autobusów i motocykli, pędzących w różnych kierunkach, na ulicach udeirza nas przedewszystkiem... cisza. Doprawdy jest tam znacznie ciszej, niż w Krakowie np. u wylotu ul. Smoleńskiej, czy Łobzowskiej. Nietrudno odgadnąć przyczynę tej ciszy wielkiego miasta, skoro się patrzy na doskonałą organizację ruchu kołowego, kierowanego sprawnie zapomocą świetlnych sygnałów. Szofer nie daje żadnych ostrzeżeń wrzaskliwą syreną, a publiczność pewnym zupełnie krokiem przechodzi przez jezdnię z chwilą, gdy błysną zielone latarnie, natomiast rzeka niezliczonych pojazdów przepływa, gdy publiczność pieszą wstrzymuje czerwony sygnał z napisem: stop.

A teraz wchodzimy w mury najpotężniejszego z wszelkich parlamentów. Odbywające się tu sesje mają istotne znaczenie w zarządzaniu olbrzymiem imperjum. Powaga minionych wieków opromienia tę potężną do dziś instytucję, niedziw więc, że niespodzianym kontrastem wydają się nam wygodnie w krzesłach rozwalone postacie posłów i ministrów, którzy z premierem MacDonaldem na czele nogi swe poumieszczali wysoko przed sobą na stołach i pulpitach. Nie twierdzę, żeby ich debaty stały się dzięki tym pozycjom mniej poważne, ale w każdym razie i tu panuje angielski paradoks, chociaż tylko czysto zewnętrznie i pozornie.

Podobnego uczucia doznajemy również, widząc w gmachu sądowym dostojne postacie sędziów angielskich, otoczonych przez społeczeństwo niezmiernym szacunkiem i kroczących poważnie w nimbie i chwale swej zupełnej niezawisłości. Ale mimo całej powagi stanu sędziowskiego w Anglji, białe peruki sędziów, o obfitych lokach, spływających im na plecy i ramiona — sprawiają wrażenie operetki lub opery komicznej. Coś w rodzaju Cyrulika Sewilskiego. Również na niezmiernie zajmującej Wystawie Przemysłu Brytyjskiego w dziwny sposób kontrastowały ze sobą przeróżne eksponaty. Oto naprzykład oglądamy najelegantsze w swej prostocie kostjumy sportowe, w których Angielki tak wspaniale wyglądają, a zaraz obok wystawione są w wielkiej ilości błękitne i różowe wianeczki ze sztucznych kwiatków, którą to naiwną ozdobę zwykły Angielki upinać na włosach, idąc do teatru czy na koncert. Możnaby w nieskończoność mnożyć przykłady tych kontrastów, ale wspomniawszy już o Wystawie Przemysłu Brytyjskiego spróbuję raczej zestawić w jaknajogólniejszym zarysie swe wrażenia. Ujmując sprawę porównawczo stwierdzam z zadowoleniem, że istnieją pewne gałęzie przemysłu, w których Polsce stanowczo należy się pierwszeństwo. Mam tu na myśli przedewszystkiem dział mebli, które na wystawie, niedawno w Krakowie urządzonej znacznie się lepiej przedstawiały. Szczególnie gatunek i obrobienie drzewa stoją w Anglji niżej. Drugim działem, gdzie Polska góruje, jest porcelana. Przy wyrobach ćmielowskich porcelana angielska sprawia wrażenie dobrego... fajansu. Zaznaczam jednak, że nie wiele więcej na niekorzyść przemysłu brytyjskiego powiedzieć można, a przeciwnie, trzeba stwierdzić, że Wystawa roiła się od eksponatów niezwykle pomysłowych i doskonałych pod względem jakości. A szczególnej zachwyca ta pomysłowość: np. mała, lekka walizka, która otwarta i rozłożona stanowi stół z czterema krzesłami, pyszny przedmiot na spędzanie week end'ów przy bridżu, nie męcząc nóg skurczoną pozycją na twardem łonie natury. Wogóle większość wyrobów odnosiła się do udogodnienia i umilenia wycieczek zamiejskich, oraz do przeróżnych sportów, tak gorąco ukochanych przez Anglików. Oglądając liczne modele angielskich okrętów pasażerskich stwierdziłam, że urządzenia statków Żeglugi Polskiej czy też Towarzystwa Polsko-Brytyjskiego w niczem nie ustępują angielskim pod względem zapewnienia pasażerom wszelkich wygód i z tego zapewne powodu w ciągu ostatnich czterech lat przewiozły polskie okręty 31 tysięcy i 500 pasażerów. Nie są te statki tak ogromne, jak transatlantyckie olbrzymy angielskie, ale zato posiadają dostosowane do podróży północnych do Tallina i Helsingforsu specjalne wzmocnienia przeciwlodowe, z których słyną, zwłaszcza dwa handlowo-pasażerskie statki, a mianowicie „Śląsk" i „Cieszyn", wybudowane niedawno według najnowszych wymagań techniki.

Zdaje się, że uniknę zarzutu, zawartego w znanym wierszu: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie..." Zastrzegam się jednak, że to „cudze" warto, bardzo warto zobaczyć i chwalić i dlatego kończę szczerem życzeniem pod adresem czytelników:

Popłyń morzem z Twego gniazda,
Miłać będzie taka jazda,
Spojrzeć na zamorskie kraje,
Poznać różne ich zwyczaje.

Lecz pamiętaj: bez paszportu
Nie wypuszczą Ciebie z portu,
I nie pakuj swej walizy,
Gdyś nie zdobył jeszcze wizy:
Lecz gdyś przebrnął te przes kody,
W świat wyrywaj, orle młody!

Z. H.

—ooo—

Precz z Chrystusem!

Pogańskie prądy w faszystowskiem państwie Hitlera

I.

Warto obserwować to, co się dzieje w zakresie religji i kościołów w państwie **Hitlera**. A dzieją się rzeczy istotnie nadzwyczajne. Odbywają się wielkie zmiany i przełomy.

Trzeba obserwować trzy zjawiska: 1) Stosunek **Hitlera** do katolicyzmu; **Hitler** zawarł z Rzymem konkordat jeszcze w r. 1933, ale tarcia trwają nadal, zwłaszcza w sprawie niezależności stowarzyszeń katolickich. 2) Stosunek do protestantyzmu: protestanckie kościoły, jak wiadomo, zostały zjednoczone pod kierownictwem hitlerowskiego biskupa, ale spory wewnętrzne trwają, zwłaszcza na skutek wystąpień kierunku t. zw. „niemieckich chrześcijan" (Deutsche Christen), którzy chcą chrześcijaństwo dopasować do ideologji hitlerowskiej. Ale najciekawsze to: 3) — **Kierunek pogański**; wogóle zrywa on z Chrystusem i chrześcijaństwem, propagując **powrót do starogermańskiej religji pogańskiej**. Nie należy sądzić, że ten trzeci kierunek jest jakimś nieznaczącym drobiazgiem, że jest wybrykiem paru fantastów. Nic podobnego! Dziś jest to bardzo poważny kierunek, pociągający za sobą setki tysięcy, a może nawet miljony ludzi. Warto mu się przyjrzeć zbliska.

Że chrześcijaństwo, jako ideologja, **krępuje** faszyzm hitlerowski — to jasne. Hitleryzm jest przedewszystkiem nacjonalistyczny, rasowy, wojowniczy i zaborczy. Otóż chrześcijaństwo nie odpowiada hitleryzmowi, gdyż ma swego Boga na niebie, a hitleryzm chce skierować wszystkie nadzieje na ziemię. Chrześcijaństwo jest zbyt pacyfistyczne, a hitleryzm przedewszystkiem opiera się na idei wojny. Chrześcijaństwo jest międzynarodowe („kochaj bliźniego"...), a hitleryzm zamyka się w rasie nordyckiej, — albo jeszcze ściślej — w narodzie niemieckim. Chrześcijaństwo jest religią miłości, a hitleryzm religją nienawiści (antysemityzm). I tak dalej.

Rzecz jasna: musiały powstać prądy, zmierzające do „zestrojenia" (zgleichschaltowania) także chrystjanizmu. Przytem jedni całkowicie wyrzucają z religji przyszłości wszystko nawet słowo „Chrystus", inni zaś słowo „Chrystus" dla tradycji pozostawiają, ale **treść** nadają zupełnie nową. **Całość** tej roboty jest podyktowana niewątpliwie **reakcyjną pobudką** nadania hitlerowskim Niemcom większego rozpędu wojowniczego. Jak przystoi „narodowi filozofów", neopogańscy działacze uruchamiają w swej zbożnej pracy niemały aparat „filozoficzny"...

Wśród najpracowitszych „neopogan" wymieniemy na pierwszem miejscu profesora uniwersytetu w Lipsku, Ernesta **Bergmanna**. Ten to pisze „dzieła" i rozprawki, dniem i nocą! Sypią się, jak z rogu obfitości!

Już w listopadzie 1932 r. wydaje ogromną księgę p. t. „**Niemiecki kościół narodowy**". Treść jest krótka: godzi się na pozostawienie słowa „Chrystus", ale żąda kategorycznie wyeliminowania z chrześcijaństwa wszelkiego — chrześcijaństwa, bo szkodzi ono Niemcom. Powołuje się przytem ze szczególnem upodobaniem na filozofa **Nietzsche'go**, jako na swego nauczyciela. Przecież właśnie Nietzsche zwalczał chrystjanizm i propagował „wolę mocy" (Wille zur Macht). W ten sposób **Nietzsche** staje się wielkim nauczycielem hitleryzmu. Podążając za swym nauczycielem, **Bergmann** uważa całą religję chrześcijańską za **błąd** i pisze:

> „*Nietzsche* nam pokazał, że *chrześcijańska religja jest błędem i prawdziwem nieszczęściem dla duszy ludzkości*. Pokazał także, że tylko ten, kto odepchnie od siebie tego Boga i tego Odkupiciela, ten tylko nawróci się znowu na prawdziwą religję i moralność, tak, jak one tkwią w wiecznym i świętym porządku rzeczy. Ten porządek stwierdza: *tylko szlachetne winno żyć*, zaś wszystko marne, *słabe* i ordynarne winno zginąć" (str. 394).

Z tej cytaty rozumiemy, poco potrzebne jest zniszczenie chrystjanizmu: poto właśnie, ażeby utorować drogę do walki bez pardonu ze „słabymi".

Niech żyje walka! — woła **Bergmann** na każdej stronicy swego dzieła i kończy akordem:

> „Jest to wielka i święta prawda, którą poznaje w swem życiu każda jednostka, — że *jesteśmy zrodzeni do walki, a nie do pokoju*".

II.

Jak wspomnieliśmy, cytowane dzieło **Bergmanna** zostało napisane jeszcze przed dojściem **Hitlera** do władzy. Gdy zaś **Hitler** do władzy doszedł, naturalnie p. profesor popuścił już pasa na całego— wraz z całą gromadą innych posłusznych docencików i „profesorów" „filozofji".

W mgnieniu oka nachlapał drugie wiekopomne dzieło p. t. „**Niemcy jako kraj kultury nowej ludzkości**", a w podtytule swe dzieło nazywa naturalnie „narodowo - socjalistyczną filozofją kultury". Oczywiście bez „filozofji" i bez „kultury" w Niemczech ani rusz, nawet przy tej bardzo podejrzanej operacji wygnania Chrystusa z ideologji niemieckiej!

W tej nowej książce obok umiłowanego **Nietzschego** staje jeszcze jako filozof nacjonalistyczny staruszek **Fichte**. I oto razem we trójkę z **Bergmannem**, uskrzydleni zwycięstwami „wodza", zabierają się do roboty na całego.

Najbardziej denerwuje profesora chrześcijańska teorja poniżania wartości tego świata przez dogmat grzechu pierworodnego. To też woła (str. 73):

> „Niema żadnego grzechu pierworodnego, niema żadnej winy, niema żadnego upadku. Nieskalany jest, czysty, boski świat".

Ma pewną rację tym razem profesor, ale chodzi mu poprostu o to, ażeby utorować drogę ideologji hitlerowskiej, jako najwyższej religji tu na ziemi. Dlatego też godzi się na słowo „religja", ale pod warunkiem, że żadnego Boga na niebiesiech nie będzie, a religja stanie się poprostu wyrazem największej wiary i nadziei tu na ziemi.

„Zniszczywszy" Boga na niebiosach, prof. **Bergmann** natychmiast niszczy **moralność chrześcijańską** na ziemi i na str. 89 powiada:

> „Chrześcijańska etyka jest tak głęboko *wstrętna moralnemu poczuciu germańskiemu*, że wraz z nią odrzuca ono wszystko, co jest podobne do chrześcijaństwa".

Zwłaszcza, że chrześcijaństwo jest w gruncie rzeczy religją „**żydowską**". Każdy, kto przesiąknie tą „żydowską" ideą pokory, nie będzie już mógł skutecznie walczyć w szeregach **SA.** (oddziałach szturmowych), gdyż będzie obciążony kompleksem (poczuciem) niższości. Hitlerowski profesor pisze o ludziach „z poczuciem honoru", o „ludziach - żołnierzach", o bojownikach i bohaterach:

> „Dla nich już się nie nadaje ta żydowsko - chrześcijańska etyka kapłańska. Kto maszeruje w szeregach SA. nie potrzebuje kompleksów niższości. Niech będzie *dumne i święte jego samopoczucie*"!

Nic też dziwnego, że na str. 100 profesor żąda **usunięcia** ze szkół tej „obcej życiu chrześcijańskiej religji odkupienia". Albowiem, **kto wypowiada się za nauką religji w szkołach**, ten oszukuje niemiecką **młodzież**.

Prof. **Bergmann** odrzuca Boga, jako nadnaturalną **istotę**, „na którą **można** oddziaływać zapomocą magji kapłańskiej" i żąda powrotu do radosnej narodowej religji starych walecznych Germanów. Pisze:

> „Czy nie czas już, żebyśmy wrócili do naszej prawdziwej nordyckiej religji narodowej i wyprowadzili z niej linje kierunkowe dla zdrowej i naturalnej, dumnej i radosnej, nordycko-bohaterskiej kultury ludzkiej".

Teraz rozumiemy dlaczego **Bergmann** w tytule swej książki mówi o „**kulturze**" (Bildung), bo „kultura" dla niego jest formowaniem nowych ludzi według starogermańskich wzorów.

Jak widzimy, w tem nowem swem dziele prof. **Bergmann**, ufny w protektorat hitleryzmu idzie już na całego i woła (str. 120): „**Precz z chrześcijaństwem na zawsze!**", zwłaszcza, że ta chrześcijańska obca Germanom religja, spowodowała, zdaniem profesora **wszystkie nieszczęścia niemieckie**:

> Chrześcijańska, obca religja jest *jedyną przyczyną* dziejowego nieszczęścia Niemiec. Ona to złamała niemiecką siłę, i zanim chrześcijaństwo nie zczeźnie, nie może być w Niemczech lepiej".

Bardzo wyraźnie! Lepiej już niepodobna. Ale prof. **Bergmann** jednak godzi się pozostawić słówko „Chrystus" ze względu na wielowiekową tradycję, pod jednym atoli warunkiem, że nie będzie to chrześcijański Chrystus, Chrystus pokory i odkupienia, Chrystus pokoju i miłości, lecz Chrystus bohaterstwa i wojny. To też kończąc przedostatni rozdział swego dzieła, wojowniczy Fichteańsko - Nietzscheański profesor powiada o hitlerowskiem państwie:

> „Przyznaje się ono już do słonecznego i bohaterskiego Chrystusa, wyrażającego zdecydowane dzieło ludzkie i nordycki wyczyn".

Powiedzmy poprostu — **wojnę**.

Tak zaprzągł uczony hitlerowski profesorek chrystjanizm do służby hitlerowskiej. Chrystus stał się uniformowanym SA. - żołnierzem z „hakenkreuzem" (swastyką) na rękawie. **Chrystus jako pogromszczyk i dobosz wojenny!** — trzeba przyznać niemały to nordycki wyczyn „uczonego" „filozofa". Ta „filozofja" niemiecka prawie zawsze posłusznie służyła pruskim celom i ideałom **(Hegel)**.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Co słychac z expose min. Becka?

Sprawa ta się ciągnie w sposób wręcz niezwykły. Czytelnicy pewnie pamiętają długie dzieje tej prostej zresztą sprawy. Nie mogac doczekać się zapowiedzianego dorocznego exposé, partje opozycyjne Sejmu spowodowały w swoim czasie — w drodze regulaminowo przepisanej — zwołanie posiedzenia Kom. Zagranicznej. Na tem posiedzeniu, jak wiadomo, przewodniczący pos. **Radziwiłł** oświadczył, że bez exposé ministra debata nie jest wskazana, a exposé odbędzie się w swoim czasie; poczem posiedzenie zamknął, nie dopuściwszy nikogo do głosu.

W tejże sprawie oświadczył wicemin. **Szembek** na komisji budżetowej na skutek zapytania tow. **Czapińskiego** — że minister wkrótce wystąpi z exposé. Również na późniejszem posiedzeniu Sejmowej Kom. Zagr p. **Radziwiłł** na zapytanie tegoż posła „uspokajająco" odrzekł, że niema obawy — wkrótce exposé zostanie wygłoszone.

Tak upływały miesiące. Epokowe wydarzenia w dziedzinie międzynarodowej nie mogły być omówione w Sejmie. Min. **Beck** istotnie w końcu wygłosił exposé, ale w Senacie. Wobec tego opozycja skorzystała z debaty budżetowej i w dyskusji nad resortem MSZ. oświetliła — ograniczona czasem — przynajmniej jedno zagadnienie, to najpilniejsze, mianowicie pakt o nieagresji z Niemcami (posłowie: **Czapiński** i **S. Stroński**).

Sesja tegoroczna zbliża się ku końcowi. Czy Sejm, nawet ten „sanacyjny" zostanie zupełnie bez exposé i bez debaty zagranicznej?" W parlamencie Anglji i Francji poddawane są gruntownej debacie wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej. Polski zaś „parlament" nietylko (oczywiście) nie ma żadnej kontroli, ale nawet najmniejszej **informacji**. Nawet opinji swojej wyrazić nie ma sposobności.

Jakże wobec tego wyglądają zapowiedzi pp. **Szembeka i Radziwiłła?** Przed paroma dniami prezes **Radziwiłł** zwrócił się do tow. **Czapińskiego** z oświadczeniem, że o swojej zapowiedzi pamięta, ale że min. **Beck** wciąż jeszcze jest chory...

Zachodzi więc prawdopodobieństwo, że **wbrew zapowiedziom** exposé min. **Becka** nie doczekamy się w Sejmie.

Wspólne źródła

W związku z nierozplątaną jeszcze ostatecznie aferą Stawickiego, bardzo ostrożny i umiarkowany, półurzędowy „Temps" („Czas") paryski wyraził niedawno przypuszczenie, że głośny oszust i aferzysta był również szpiegiem niemieckim i AGENTEM RZĄDU HITLEROWSKIEGO, pracującym na rzecz faszyzmu we Francji. Te rewelacje „Tempsa" potwierdzone zostały pośrednio wynikami badań parlamentarnej komisji śledczej, która m. in. stwierdziła niezbicie, że główny aranżer faszyzmu francuskiego, wielki przemysłowiec i bogacz — Coty brał od Stawickiego grube pieniądze za... nieumieszczanie w faszystowskiej gazetce niemiłych i nieprzyjemnych dla Stawickiego wzmianek. Pracowano — słowem — rączka w rączkę...

Kilka dni temu jeden z członków angielskiej Izby Lordów (Senatu), zwrócił się do Rządu z żądaniem wyjaśnień w sprawie ruchu faszystowskiego w Anglji. Z dyskusji jaka się przytem wywiązała, wynika, że i faszyzm angielski jest finansowany PRZEZ WIELKI PRZEMYSŁ, a nawet przez PEWNE MOCARSTWA OBCE... Jaka jest rola wielkiego przemysłu niemieckiego w imprezie „państwowo - twórczej" Hitlera i Goeringa, o tem pisaliśmy wielokrotnie. Ścisłe i serdeczne związki Dollfussów i Feyów nietylko z Mussolinim, lecz i z organizacjami przemysłu austrjackiego, nie stanowią dla nikogo żadnej tajemnicy.

Są to rzeczy, niewątpliwie charakterystyczne, które jednak nie mogą budzić zdziwienia: „sanacja moralna" wszystkich krajów ma nietylko wspólne cele, lecz również — WSPÓLNE ŹRÓDŁA. I to zarówno w sensie psychologicznym, jak i poprostu — gotówkowym.

Bd.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

V TARGI KATOWICKIE. Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach organizuje w czasie od 19 maja do 3 czerwca V Targi Katowickie. Zważywszy, że teren Górnego Śląska jest zmuszony do pokrywania swego zapotrzebowania na artykuły spożywcze w innych województwach, oraz że większość wyrobów fabrycznych z działu przemysłu przetwórczego, jak również wyrobów polskiego rzemiosła, musi być sprowadzana do tego okręgu — korzyści udziału przemysłu i handlu w Targach Katowickich okażą się niewątpliwe. Bliższych informacyj, dotyczących Targów Katowickich i udziału w Wystawie udzieli zainteresowanym Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach (Stawowa 14 tel. 18-68 i 300-71).

NAUKA i SAMOKSZTAŁCENIE. Liczną kategorję osób, żądnych wiedzy i doceniających znaczenie samokształcenia dla rozwoju intelektu jednostki, zainteresuje niewątpliwie wydawnictwo „PORADNIKA DLA SAMOUKÓW", poświęconego rozmaitym gałęziom wiedzy, a nadającego kierunek metodyczny badaniom samodzielnym. „Poradnik dla samouków" jest do nabycia za bezcen w księgarni Kasy im. Mianowskiego w Warszawie (Nowy Świat 72), która zorganizowała sprzedaż taniej książki naukowej, obniżając wydatnie ceny swych wydawnictw. Zniżka cen dochodzi do 80 procent i obowiązywać będzie tylko do 10 b. m. Interesujący się zaś nauką polską, jej potrzebami i organizacją, znajdą bogaty materjał w kilkunastu tomach „Nauki polskiej" oraz w wydawnictwie „Szkoły wyższe R. P.", sprzedawanem również po znacznie obniżonych cenach.

MŁODA KOBIETA ZASTRZELIŁA NARZECZONEGO. Dom przy ul. Gdańskiej 21 w Łodzi był widownią krwawej tragedji. Zamieszkała tam u rodziców Marjanna Wojtasiówna, pracownica pralni, była zaręczona oddawna z sekretarzem rejenta Antonim Szymańskim. — Wczoraj, między młodymi doszło do sprzeczki, na nieznanem tle. Szymański opuścił mieszkanie narzeczonej silnie wzburzony. — Wojtasiówna wybiegła za nim na schody i dwukrotnym strzałem rewolwerowym raniła go śmiertelnie, poczem usiłowała popełnić samobójstwo. Rannego Szymańskiego przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce umarł. Wojtasiówna, powierzchownie raniona, została oddana do dyspozycji sędziego śledczego.

„BUNT" W ZAKŁADZIE POPRAWCZYM DLA DZIECI. W zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich przestępców w Głazie, powiatu wieluńskiego, wybuchł bunt uplanowany przez kilku wychowanków z przywódcą Mieczysławem Koseckim na czele. Wieczorem, gdy kilkuset wychowanków siedziało przy kolacji w sali jadalnej, Kosecki dał sygnał i wychowankowie rzucili się do demolowania sali, wybijając drzwi, aby przez nie wydostać się nazewnątrz. Dozorcy uniemożliwili im ucieczkę, alarmując komendę policji w Wieluniu. Bunt udało się zlikwidować i wychowanków zmusić do posłuszeństwa. Przywódcom wytoczono sprawę, jednocześnie wszystkich wychowanków, liczących powyżej 15 lat przewieziono do zwykłych więzień narówni z aresztowanym przywódcą.

WIELKIE NADUŻYCIA W KOMITECIE POMOCY BEZROBOTNYM W INOWROCŁAWIU. Duże wrażenie wywołało w Inowrocławiu aresztowanie trzech pracowników miejskiego komitetu bezrobocia, którzy wydawali bezrobotnym bloczki na chleb, drzewo i węgiel, jak również „naturalja". Przyczyną aresztowania były oszukańcze manipulacje bloczkami, które nieuczciwi pracownicy sprzedawali osobom prywatnym. Defraudacje mają dochodzić do bardzo wielkich sum i uprawiane były już lata całe. Spodziewane są dalsze aresztowania osób wmieszanych w tę aferę.

UCZEŃ POBIŁ NAUCZYCIELA. W jednej z restauracyj wileńskich został napadnięty i pobity przez ucznia jeden z nauczycieli zakładu średniego. Napastnik spoliczkował profesora, a następnie go pobił. Ucznia aresztowano. Powodem napaści jest podobno wydalenie ucznia tego ze szkoły.

STULECIE „MĘCZEŃSTWA W TOLLPUDDLE". W kwietniu upływa 100 lat od chwili skazania sześciu robotników rolnych w Tollpuddle, w hrabstwie Dorset, na 7 lat zesłania za założenie Związku zawodowego. Z tego powodu odbędą się w sierpniu br. wielkie uroczystości ku czci „męczenników z Tollpuddle" w Dorset. Między innymi brytyjski związek robotników budowlanych odbędzie od 27 do 29 sierpnia swój zjazd w Dorset i na porządku dziennym zjazdu postawione zostało uroczyste odsłonięcie kamienia pamiątkowego na grobie jednego z „męczenników z Tollpuddle".

Nowa finta Mussoliniego

Po akcji protekcyjnej nad Austrją, po popieraniu zakusów dozbrojeniowych Niemiec, po zachętach rewizjonistycznych Węgier — Mussolini teraz skręca koło polityczne i szuka zbliżenia do Francji. Zamilkły już w piszącej wedle rozkazu prasie faszystowskiej prowokacyjne hasła o „włoskim Tunisie", o „włoskiej Sabaudji i Korsyce" — teraz pisze się o możliwości porozumienia z Francją i to odrazu na trzech frontach: co do Austrji, co do problemu naddunajskiego i co do wspólnej obrony waluty.

Co spowodowało Mussoliniego do takiej rzeczywistej czy maskowanej zmiany frontu? Czy stoi to w związku z wizytą Edena w Rzymie jako demonstracji angielskiej przeciw zbyt ryzykownym planom? Czy może nieugięte stanowisko Francji wobec żądań niemieckich pouczyło „duce", że nie będzie w stanie dopomóc „führerowi" w Berlinie? A może poprostu coraz większa katastrofa gospodarczo-finansowa zmusza Mussoliniego do skromności?

Najnowszy zwrot w polityce włoskiej wywołał przedewszystkiem zaniepokojenie w Berlinie. Tu liczono z taką pewnością na poparcie przeciw Francji, że sama możliwość odmówienia tego poparcia wprowadza prasę hitlerowską w szał. — Miałżeby Mussolini naprawdę przeszkodzić Hitlerowi w połknięciu Austrji? Miałby on naprawdę przyjąć tezę francuską o sankcjach przeciw samowolnemu dozbrajaniu? Naiwni — jak siebie mianują — następcy Bismarcka nie spostrzegli się, że polityka włoska: dawna i obecna kierowała się zawsze i kieruje się teraz zasadą „świętego egoizmu", ten zaś poucza, że wygodniej mieć słabego niż silnego sąsiada, że lepiej dla Włoch mieć w okolicy Brenneru tyrolskiego małą Austrję, niż wielkie Niemcy; poucza dalej, że Włochy mimo swej mocarstwowości zawsze szły w ogonie polityki angielskiej, a ponieważ Anglja ostatnia dla ratowania konferencji rozbrojeniowej zdecydowała się na ustępstwa dla Francji, więc i Mussolini „nawrócił" się, czy raczej udaje nawróconego, nie będąc w stanie utrzymać się między młotem angielskim a kowadłem francuskim.

A więc wedle najnowszego salto mortale Mussoliniego niepodległość Austrji musi być utrzymaną; państwa naddunajskie, tj. sukcesyjne po Austro-Węgrzech mają wejść w porozumienie gospodarcze, polityka rewindykacyjna ma pójść do lamusa, aby nie drażnić małej ententy, przeciw której ta polityka głównie jest wycelowana. A jednak ten zwrot spotyka się ze sceptyzmem, który opiera się głównie na tem, że istnieje między czarnym a brunatnym faszyzmem „pokrewieństwo ideowe", które ma przed oczyma bardzo konkretne i bardzo zbliżone cele, nieznoszące przedewszystkiem jednej rzeczy — stabilizacji stosunków. Tylko w niespokojnej atmosferze faszyzm może liczyć na powodzenie, jemu do życia konieczne są awantury, a w każdym razie predyspozycja do nich. Na tej podstawie, na podstawie głębokiej znajomości drapieżnych instynktów każdego ustroju dyktatorskiego, nawrót Mussoliniego do stabilizacji, możliwej tylko po porozumieniu z Francją, niebardzo przemawia do przekonania.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". — Wyszedł z druku zeszyt za luty (Nr. 142) i zawiera następującą treść: Karol Domin „Ochrona przyrody ze stanowiska biologa"; Jan St. Bystroń: „Obrzędy weselne w dawnej Polsce"; Adam Krzyżanowski: „Polityka kredytowa rządu"; Imre Ferenczi: „Trudności demograficzne międzynarodowej polityki społecznej" cz. II; Janina Ryngmanowa: „Źródła ideologiczne i społeczne dobrowolnej służby pracy w Niemczech"; Tadeusz Sinko: „Przypływ i odpływ orfizmu" cz. II; Roman Dyboski: „Uniwersytety wśród przemian światowych" cz. II; Zygmunt L. Zaleski: „Czterechsetlecie kościoła w Brou"; Dymitr Fiłosofow: „Mickiewicz w Odesie i na Krymie"; Joachim Metallman: „Emil Meyerson"; Wacław Lednicki: „Konstanty Srokowski o wodzach bolszewizmu"; „Projekt transkrypcji z języka rosyjskiego na polski".

LISTY Z KRAJU

Tarnopol, 7 marca.

NOWY „SAMORZĄD" W TARNOPOLU
AFERA ASEKURACYJNA

W ostatnim czasie ukonstytuowała się nowowybrana rada miejska. Na prezydenta miasta wedle rozkazu wybrano naturalnie em. pułkownika ze Złoczowa, a na zastępcę trzydziestokilkuletniego emeryta kapitana czy majora z Kopyczyniec. Na ławników wybrano 2 Polaków i 2 Żydów.

W składzie nowego prezydjum miasta uderza przedewszystkiem brak reprezentanta ludności ukraińskiej, która od początku ery samorządowej miała zawsze jednego przedstawiciela miasta w zarządzie miasta i 8—10 radnych. Obecnie dzięki artystycznej geometrji wyborczej i unieważnieniu listy w najpewniejszej dzielnicy „ogrodowej" Ukraińcy uzyskali tylko 3 mandaty. W ten sposób, stanowiąc około 30 procent ogółu mieszkańców miasta, pozbawieni zostali zupełnie wpływu na administrację samorządową. Nawet endecja w czasie swych najsilniejszych wpływów nie naruszała tego ich uprawnionego stanu posiadania. Stało się to dopiero pod wpływem obecnej „głęboko przemyślanej" i przewidującej polityki ugodowej wobec mniejszości narodowych. Rzecz jasna, że przywiązanie ludności ukraińskiej do naszej młodej państwowości i do naszych władz administracyjnych pogłębiło się ogromnie.

Klasa robotnicza w naszym samorządzie nie ma ani jednego przedstawiciela, chyba, że się za takiego zechce uważać dra Ohrensteina, który jako członek Hitachdut, a zatem członek II Międzynarodówki, kandydował i przyjął mandat z listy BB. Nie wiemy jak się na to zapatrują władze naczelne Hitachdutu.

I do PPS miejscowego zwracano się ze strony BB w czasie wyborów z zaproszeniem do współpracy, ale oferta ta została odrzucona. Nie mogąc wobec rozszarpania naszych szczupłych sił między różne okręgi wyborcze o własnych siłach zdobyć mandatów, woleliśmy nie brać na razie udziału w akcji wyborczej. Przystąpiliśmy natomiast do stworzenia bardziej sprężystej organizacji i do pogłębienia naszych wpływów na naszym terenie.

* * *

Obok kryzysu gospodarczego przeżywamy także głęboki kryzys moralny, pogłębiający się w sposób zastraszający. Obejmuje on już wszelkie dziedziny życia i rzecz jasna, nie ominął też wolnych zawodów. Jaskrawym objawem tego zjawiska jest wypadek, który ostatnio żywo poruszył opinję publiczną naszego miasta. Otóż kobieta, lat około 40, od lat pięciu chora na raka jajnika, operowana radykalnie przez cięcie brzuszne (a zatem widoczna długa blizna), która w następnych latach przebyła liczne nawroty i przerzuty nowotworowe, a przez ostatnich ośm miesięcy była obłożnie ciężko chorą na zrakowacenie otrzewnej, została na 4 tygodnie przed śmiercią ubezpieczoną na życie aż w dwóch Towarzystwach równocześnie na poważne sumy. Lekarz badający uznał ją za zupełnie zdrową, nadającą się do ubezpieczenia na życie — tem samem ubezpieczenie stało się ważnem.

Po śmierci urzędowe orzeczenie ustaliło jako przyczynę śmierci zapalenie płuc, nie wspominając zupełnie o raku.

Sprawa oparła się o sąd, a obecnie prowadzone śledztwo karne obok innych podsądnych objęło również trzech lekarzy, w tem jednego lekarza miejskiego. Śledztwo prowadzone jest w kierunku oszustwa, względnie nadużycia władzy urzędowej i przekupstwa.

Zainteresowanie sprawą ogromne. Tem więcej, że jeden z lekarzy jest pupilkiem najbardziej wpływowych tutejszych czynników i złośliwi ludzie powiadają, że takiego nie dosięgnie karząca sprawiedliwość. Dość dziwną już jest rzeczą, że pan ten dotychczas pełni obowiązki lekarza miejskiego i dotąd nie został zawieszony w czynnościach na czas śledztwa.

Nie bez pikanterji jest też szczegół, jakże znamienny dla obecnej zgnilizmy moralnej, że drugi lekarz objęty śledztwem, jako ten, który przeprowadzał badanie dla ubezpieczenia właśnie w ostatnich dniach został przyjęty na członka tutejszego kasyna urzędniczego i otrzymał w tajnem głosowaniu tylko jedną czarną kartkę. Nie trudno się domyśleć, że gałkę tę oddał tylko sędzia, prowadzący śledztwo, a będący członkiem wydziału.

Czekamy teraz, jak się ta sprawa zakończy w sądzie.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

SEJM

—o—

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu złożył ślubowanie pos. Franciszek Górka (BB). Przystąpiono do dyskusji nad nowelą do ustawy przemysłowej.

Dyskusja nad nowelą do ustawy przemysłowej trwa w dalszym ciągu, to znaczy blisko cztery godziny. Wszystkie ugrupowania sejmowe z wyjątkiem klubu BB uważają ustawę za eksperyment, który się może okazać katastrofalny dla życia gospodarczego w Polsce. — Zarzucają przedewszystkiem ustawie, że życie gospodarcze będzie regulowane przez biurokrację i całkowicie od niej uzależnione.

Ustawę powyższą przyjęto głosami BB.

TELEGRAMY

—o—

ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE POD SEKWESTREM

Warszawa, 8 marca (tel. wł.). Dziś sąd handlowy ogłosił wyrok w sprawie zatargu o zakłady żyrardowskie. Sąd orzekł sekwestr zakładu. W motywach sąd podnosi, że uznaje za słuszne rozszerzenie polskiej mniejszości akcjonarjuszy wobec większości francuskiej. Sąd odrazu wyznaczył zarząd sądowy, który stanowią: inżynier pułkownik Rzednicki, dyrektor związku przemysłowców włókienniczych, Wacław Lachert, dyrektor syndykatu eksportowego odzieży, oraz Wacław Szujski, prezes zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej.

DOLAR

Warszawa, 8 marca (tel. wł.) Dziś dolar notowany był bez zmiany tj. zarówno w obrotach prywatnych jak w Banku Polskim po 5'28 zł.

—ooo—

ZMIANY W RZĄDZIE AUSTRJACKIM — WIĘCEJ FASZYSTÓW

Wiedeń, 8 marca. Z kół politycznych donoszą, że pertraktacje w sprawie rekonstrukcji gabinetu Dollfussa dobiegają końca i ze zmianami w rządzie należy się liczyć jeszcze przed wyjazdem kanclerza do Rzymu lub bezpośrednio po jego powrocie. Do gabinetu ma być także przyjęty przywódca Heimwehry ks. Starhemberg, wzamian za co Heimwehra ma być oddana do dyspozycji kanclerza Dollfussa.

UPADEK PRODUKCJI ZEGARÓW W NIEMCZECH

Berlin, 8 marca. Wobec zupełnego zastoju w niemieckim przemyśle zegarmistrzowskim wydał minister gospodarczy Rzeszy rozporządzenie ograniczające produkcję zegarów i zegarków.

ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-ANGIELSKIE

Paryż, 8 marca. Rząd francuski zawiadomił rząd brytyjski, że skłonny jest podjąć rokowania w sprawie nowego francusko-angielskiego układu handlowego.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCA SPRZED 17 LAT

Paryż, 8 marca. W Tulonie aresztowany został Emil Cotten, który podczas wojny dokonał zamachu na Clemenceau, za co skazany został na karę śmierci a następnie ułaskawiony i wydalony z Francji. Cotten aresztowany został za niedozwolony powrót do kraju.

STRAJK GENERALNY W HISZPANJI

Madryt, 8 marca. Robotnicy budowlani i metalowi proklamowali strajk generalny. W nocy eksplodowały dwie bomby na nowych budowach, przyczem wyrządzone zostały większe szkody materjalne. Rząd grozi ogłoszeniem w kraju stanu wyjątkowego. Przywódca katolickiej akcji ludowej zagroził rządowi obaleniem go w parlamencie, o ile nie będzie w stanie zagwarantować organowi partji katolickiej „El Debate" swobodnego ukazywania się i bezpieczeństwa pracy podczas strajku generalnego.

SOWIETY KUPUJĄ BAWEŁNĘ NA KREDYT

Nowy Jork, 8 marca. Rząd sowiecki zaproponował rządowi amerykańskiemu zakupienie w Stanach Zjednoczonych pół miljona balów bawełny, jednakże pod warunkiem udzielenia Sowietom kredytu na przeciąg 5 lat.

Wniosek ZPPS w sprawie rozwiązania stowarzyszeń robotniczych polskich w Austrji i w Niemczech

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 marca.

W dniu dzisiejszym ZPPS zgłosił do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

Rząd austrjacki Dollfussa—Feya rozwiązał po krwawych wypadkach ludowych trzy stowarzyszenia robotników polskich w Wiedniu: „Siłę", „Naprzód" i „Proletarjat". Stowarzyszenie „Siła" istniało od roku 1892, „Proletarjat" również powstał wiele lat temu. Wszystkie trzy stowarzyszenia skupiały zarówno robotników polskich stale zamieszkujących Austrję, jak i tych, którzy chwilowo znajdowali się tam w poszukiwaniu pracy. Posiadały one własny majątek, rozwijały dużą działalność kulturalną, były żywym łącznikiem pomiędzy polską emigracją robotniczą w Austrji a Rzecząpospolitą Polską. Teraz przestały istnieć, majątek ich stworzony własnym wysiłkiem robotników polskich został im odebrany, a rząd polski zachował wobec tych faktów postawę zupełnej bierności. Przed niedawnym czasem władze niemieckie III Rzeszy rozwiązały w Lipsku organizacje Polskiej Partji Socjalistycznej, skupiającą polską emigrację robotniczą, co również nie spowodowało żadnej interwencji ze strony polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Niemczech, chociaż ze strony robotniczej zwracano się do nich o pomoc. Taki stan rzeczy pozbawia robotników polskich na obczyźnie opieki ze strony własnego państwa, naraża na szwank powagę Rzeczypospolitej i może być rozumiany jako słabość, wynikająca z faktu zbliżenia dzisiejszego rządu polskiego do rządu Hitlera, oraz jako zupełna obojętność rządu polskiego wobec losu polskich robotników-emigrantów w Austrji. Wobec powyższego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa rząd, w szczególności ministra spraw zagranicznych, do energicznego wystąpienia w obronie pogwałconych praw robotników polskich w Austrji i w Niemczech, będących tam i w charakterze stałej mniejszości narodowej i w charakterze emigracji obywateli państwa polskiego.

—ooo—

Dokoła narady belwederskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 marca.

Wczorajsze narady w Belwederze są w dalszym ciągu przedmiotem zainteresowania prasy i polityków. Utrzymuje się pogłoska, że głównym powodem zwołania narady było postanowienie wyjazdu Józefa Piłsudskiego zagranicę. Wyjazd ma nastąpić albo bezpośrednio przed imieninami albo natychmiast po 19 bm. Prasa podaje też pogłoskę, że Piłsudski jest niezadowolony z „tez" konstytucyjnych pp. Cara i Sławka i podobno opracowuje własny projekt. Słychać też, że p. Sławek jako prezes BB zapowiedział członkom tego klubu, że dla sprawy konstytucji zwołana będzie nadzwyczajna sesja Sejmu, wobec czego obecna sesja będzie skrócona. Już na jutro zwołaną została sejmowa komisja budżetowa dla zajęcia się poprawkami Senatu do budżetu.

Odwrót 49 walecznych

Znamy z historji liczne przykłady ciężkich odwrotów oddziałów wojskowych. Znaną jest każdemu gimnaziście „Anabasis" Ksenofonta, opis odwrotu 10.000 Greków ze środka Persji, mniej znany jest odwrót Gaismeiera, przywódcy powstania chłopskiego w Austrji w XVI w., który gdy dalsza walka okazała się beznadziejną, przedostał się ze swymi chłopami przez góry z Salzburga, aż do Wenecji.

Coś podobnego miało miejsce przed kilku tygodniami. 49 schutzbundowców przebiło się, gdy przewaga ciężkich armat okazała się niewątpliwą, zbrojną ręką do granicy czechosłowackiej wciąż ścigani przez policyjne samochody pancerne. W 12-godzinnym marszu wzdłuż linji Wiedeń—Lundenburg, wśród ciągłych potyczek odbyli schutzbundowcy z Floridsdorfu tę daleką drogę.

Trzeba sobie uzmysłowić, że ci bojownicy stali poprzednio przez 3 doby w ogniu bitwy. Zdobyli dworzec floridsdorfski, obsadzili wiadukt i wstrzymali komunikację kolejową. Brali jeńców i rozbroiwszy ich **puszczali ich wolno,** gdy rząd wlókł nawet konających na szubienicę. Obsadzili gmach poczty i **nie dotknęli pieniędzy skarbowych,** podczas gdy konfiskowano mienie partji socjalistycznej, związków zawodowych i Schutzbundu. Byli głodni, ale nie przyszło im do głowy rabować żywność.

Walczyli 3 dni i 3 noce, aż jasnem się stało, że nie miałoby żadnego sensu strzelać dalej dla samej walki. Partja za którą walczyli nie miałaby żadnej korzyści z tego, że wpadliby w ręce katów wystrzeliwszy ostatni nabój. Najodważniejsi postanowili przebić się zbrojnie do granicy czechosłowackiej. Wyruszyli z trzema karabinami maszynowymi i 40.000 naboi, bez jadła i niedostatecznie odziani. Niemając map musieli zaufać swemu zmysłowi orjentacyjnemu.

By nie utracić wytkniętego kierunku trzymali się ciągle w pobliżu linji kolejowej Wiedeń—Lundenburg. Dowództwo armji rządowej szybko spostrzegło, że odbywa się regularny odwrót. Wysłano w pościg 3 wielkie pancerki, które jednak szybko **zawróciły,** gdy schutzbundowcy zwrócili na nie lufy swych karabinów maszynowych.

Cała okolica, którą musieli przebyć znajdowała się pod władzą rządu Dollfussa. W każdej wsi był oddział Heimwehry. W ważniejszych punktach była skonsygnowana żandarmerja, która jednakże przezornie unikała otwartej bitwy. Raz tylko doszło do większej bitwy z żandarmerją, która obsadziła wieś przez którą schutzbundowcy musieli przejść koniecznie. Wieś została zdobyta i żandarmi pierzchli zostawiając jednego swego kolegę zabitego na placu boju.

Najwięcej cierpiała dzielna drużyna wskutek braku wody. Po przebyciu 50 kilometrów rozłożyli się na odpoczynek przy stogu siana. Byli tak wyczerpani, że niektórych trudno się było dobudzić po 2-godzinnym postoju.

Ruszyli dalej. Trzeba było z całą ostrożnością przebywać każdy lasek gdzie mogli się czaić heimwerzyści, każden gościniec. Wreszcie o 10 rano w piątek przybyli nad Morawę, na szczęście pokrytą warstwą mocnego lodu.

„Prześlizgnęli się", jak jeden z nich wyraził się później, na drugi brzeg i półżywi z głodu, znużenia i ran „przybyli pod graniczny słup".

Odwrót resztek obrońców czerwonego Wiednia nie był mniej chlubnym niż odwrót resztek polskiego „Tysiąca walecznych" z przed stulecia. Jak tamci weszli na obcą ziemię utraciwszy wszystko **prócz honoru.** Ale do Wiednia powrócą oni **wiele prędzej** niż — w innym składzie osobowym — pułk czwarty do Warszawy.

Marsz 49 walecznych należy do historji i stanie się częścią wspaniałej legendy bojów proletarjackich, której uczyć się będą kiedyś w szkołach — wnuki Dollfussa.

—ooo—

NOWA REWOLUCJA NA KUBIE

Nowy Jark, 8 marca. Wiadomości nadchodzące z Hawany wskazują, że sytuacja na Kubie uległa nowemu zaostrzeniu. Robotnicy portowi i dokowi proklamowali strajk, do którego przyłączyli się także pracownicy fabryk tytoniu, a następnie drukarze i zecerzy. W ślad za innymi przystąpili także do strajku kolejarze. Częściową komunikację kolejową utrzymuje się przy pomocy wojska. Na ulicach miasta w Hawanie doszło wczoraj do demonstracyj antyrządowych. Policja dokonała kilkudziesięciu aresztowań. Popołudniu usiłowali nieznani sprawcy dokonać zamachu na sekretarza stanu dra Cosme de la Toriento zapomocą karabinu maszynowego umieszczonego na samochodzie. Zamach nie udał się tylko dzięki temu, że zaraz po pierwszych strzałach karabin maszynowy zaciął się. Sprawcy zbiegli.

Nowy Jork, 8 marca. Aresztowanie kilkudziesięciu demonstrantów w Hawanie wywołało wśród ludności wielkie oburzenie. Tłumy ludności wyległy na ulice miasta i przybrały tak groźną postawę, że władze uważały za stosowne zapobiec rozlewowi krwi i zwolniły aresztowanych. Strajk rozszerza się w dalszym ciągu. Obecnie przystąpili także do strajku szoferzy, kupcy i rzeźnicy. Sytuacja na Kubie jest niezwykle naprężona

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI

W niedzielę 11 marca odbędą się

dwa zgromadzenia

o godz. 10 przedpołudniem w lokalu ZZK przy ul. Gródeckiej 69;

o godz. 11 przedpoł. w lokalu przy ul. Zielonej 7.

Na porządku dziennym: gospodarcza i polityczna rzeczywistość w Polsce i w świecie.

Referować będą: **tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski, Hausner i Skalak.**

Wzywamy zorganizowaną klasę robotniczą do licznego współudziału.

OKR PPS we Lwowie.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Czwartek, 7'30: „Rodzina" (Abon. 12).
Piątek, 8'15: Adolf Dymsza z zespołem — Wieczór piosenek i humoru.
Sobota, 4 pop.: „Kopciuszek" (Teatr dla dzieci T. Ortyma); 7'30: „Towariszcz" (Abon. 13).
Niedziela, 3'30: „Człowiek, który był czwartkiem" — Abon 11 (ceny najniższe); — 7'30: „Towariszcz" (Abon. 13).
Poniedziałek, 7'30: „Towariszcz" (Abon 13).
Wtorek, 7'30: „Towariszcz" (Abon. 13 — bezwzględnie ostatnie przedstawienie).
Środa, 7'30: „Gospoda pod Białym Koniem" (Abon 14, premjera komedji muzycznej).
Czwartek, 7'30: „Gospoda pod Białym Koniem" (Abonament 14).

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek, 7'30: „Towariszcz" (Abonament „ABO" nie ważny).
Piątek, 7'30: „Towariszcz" (Abon. 13).
Sobota, 7'30: „Rodzina" (Abon. 12).
Niedziela, 3'30: „Rodzina" (Abon. 12); 7'30: „Rodzina" Abon. 12).
Poniedziałek, 7'30: „Rodzina" (Abon 13).
Wtorek, 7'30: „Rodzina" (Abon. 12).
Środa, 7'30: Teatr Ukraiński.
Czwartek, 7'3: „Candida" G. B. Shawa (premjera — Abon. 15).

—ooo—

„TOWARISZCZ" I „RODZINA". Od soboty przechodzi komedja J. Devala „Towariszcz" do Teatru Wielkiego. Równocześnie przeniesiona zostanie do Teatru Rozmaitości komedja A. Słonimskiego „Rodzina".

PREMJERA „GOSPODY POD BIAŁYM KONIEM". We środę 14 bm. wchodzi na repertuar Teatru Wielkiego widowisko muzyczne „Gospoda pod białym koniem". — Wesoło libretto, pełne humoru i sentymentu, oraz prześliczna muzyka R. Benatzkiego składają się na całość pełną życia i werwy, a rzuconą na tło tyrolskiego folkloru. Obsadę stanowią pp.: Mela Grabowska, Berski, Brochwicz-Dorwski, Kamińska, Kański, Krzemieński, Leliwa, Matusiakówna, Nawara, Połoński, Ratschka, Stępowski, Szpiganowicz, Więckowski i inni.

NAJBLIŻSZA PREMJERA. Na scenie Teatru Rozmaitości ukaże się w najbliższym czasie słynna komedja G. B. Shawa „Candida", jeden z najbardziej oryginalnych utworów wielkiego pisarza.

KONKURS TAŃCA DLA DZIECI. W sobotę o godzinie 4 popołudniu w Teatrze Wielkim na ostatnim występie Teatru dla dzieci T. Ortyma, w drugim akcie baśni „Kopciuszek" odbędzie się podczas balu u Króla Marcepana konkurs tańca dla dzieci. Ceny miejsc najniższe.

Zarząd Telefonów Lwowskich

P. A. S. T.

na podstawie otrzymanego wyjaśnienia z Wydawnictwa ogólno-polskiego Spisu Abonentów Telefonicznych na rok 1934/35, zawiadamia pp. Abonentów, że dostawa Spisów została opóźniona wskutek poważniejszego uszkodzenia maszyny drukarskiej i że Spisy mają być dostarczone pp. Abonentom w drugiej połowie b. m.

JAK TO MOŻE BYĆ? Edward Grünberg z Rzęsny Polskiej tą drogą zapytuje kompetentne czynniki, jak wytłumaczyć następujący fakt: Grünberg, mając od trzech lat żonę chorą na nowotwór mózgu, zwrócił się do kliniki neurologicznej, skąd odesłano go wraz z chorą do instytutu przeciwrakowego. W Instytucie przeciwrakowym Grünberga wyrzucono za drzwi.

SCENA TRAMWAJARZY LWOWSKICH. — W niedzielę 4 bm. została odegrana przez Koło dramatyczne prac. MZE przy Związku prac. kom. i inst. użyt. publ. we Lwowie operetka komiczna pt. „Podróż po Lwowie" pod wytrawną reżyserją tow. Andrzeja Krzewniaka, który niejednokrotnie zdał już egzamin przed publicznością. Całość wypadła b. dobrze. P. Wójcicki w roli Fafuły był niezrównany. P. Wisłocka wiernie mu jako żona sekundowała, zresztą zasługuje na specjalną pochwałę i wdzięczność publiczności. Pp. Nyczówna i Golówna, jako córki, były niezmiernie miłe i b. dobrze się prezentowały, zwłaszcza jako naiwne wraz z guwernantką p. Oziębło. Kruszyński i Góral jako dzierżawcy odtworzyli miłą komiczną parę braci. Na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Najdówna w roli służącej, jej wdzięczny głosik w śpiewie i mowie wróży wielkie nadzieje w przyszłości. P. Radoń w roli kantorzysty był bez zarzutu. Pp. Ettinger, Czaban i Pruski, jako trójka lwowskich uwodzicieli, byli dobrzy. Reszta ról pomniejszych wypadła również nieźle. Całość b. dobra, publiczność bawiła się wyśmienicie. Orkiestrą dyrygował p. Zieleniak. Dochód z imprez Koła ma piękny cel, bo budowę własnego Domu Związku.

Walne zgromadzenie PPS we Lwowie

Walne zgromadzenie PPS odbędzie się w piątek 9 marca o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23, II piętro).

Na porządku dziennym: Sprawozdanie OKR i wybór OKR, oraz interpelacje. Udział w zgromadzeniu biorą wszyscy członkowie partji. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

Za OKR PPS we Lwowie:

B. Skalak sekr. — **J. Szczyrek** przew.

Z POWODU ODMÓWIENIA EMERYTURY USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA. W restauracji na Chorążczyźnie wystrzałem z rewolweru w głowę usiłował pozbawić się życia 61-letni Józef Nowara ze Śląska. Powodem desperackiego kroku Nowary jest odmówienie mu przez sąd rozjemczy emerytury w zakładzie ubezpieczeń od wypadku. Przed niedawnym czasem uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi i jest niezdolny do pracy.

NIEZWYKLE POMYSŁOWY OSZUST W SĄDZIE GRODZKIM. M. Sor zaręczył się z Rózią Weintraub i jako posag otrzymał od jej ojca 300 dolarów. Po jakimś czasie Sor rozmyślił się i zerwał z narzeczoną, pieniędzy jednak nie chciał oddać. Wreszcie po długich pertraktacjach z rodziną Rózi zwrócił 100 dolarów, twierdząc, że według umowy należy się jego rodzicom 100 dolarów, jako prezent jemu 100 dolarów, a resztę może zwrócić. Sprawa oparła się o sąd. Wczoraj miała się rozpocząć rozprawa w sądzie lwowskim grodzkim zamiejskim, ale adwokat Rózi nie zjawił się. Ojciec Rózi Weintraub nie wiedząc jak wygląda adwokat Rózi wybiegł na korytarz i oglądając się wśród zebranych podszedł do jakie-

---

DR. JÓZEF PUTEK 2

Mroki średniowiecza

FANATYZM, PRZESĄDY I OKRUCIEŃSTWA W DAWNEJ POLSCE

Krąży jeszcze do dziś legenda, sięgająca XI wieku, jakoby pierwszym wyklętym królem polskim miał być Bolesław Śmiały, rzekomy zabójca biskupa Stanisława Szczepanowskiego. Badania historyków, a głównie profesora krakowskiego uniwersytetu Tadeusza Wojciechowskiego inne korzystniejsze światło rzuciły na osobę króla Bolesława II. W świetle tych badań Stanisław Szczepanowski jako człowiek był „świątobliwym", ale jako polityczny przywódca ówczesnych magnatów, dopuścił się przestępstw zdrady politycznej. „Pomazaniec" biskup zdradził drugiego „pomazańca" króla, gdyż patronował spiskom i buntom młodszego brata królewskiego, Władysława Hermana, łamiąc tem samem przysięgę wierności złożoną królowi, oraz przez samowolne łączenie się z królem Wratysławem czeskim, godzącym w króla i w państwo.

W Niemczech była wówczas wojna domowa. Podwakroć wyklinany przez papieża cesarz Henryk IX., ów historyczny pielgrzym do Kanossy, walczył ze swym konkurentem do cesarskiej korony Rudolfem, mając przy sobie sojusznika króla czeskiego Wratysława. Bolesław Śmiały wykorzystał ten zamęt w Niemczech i uniezależnił się od cesarza niemieckiego, nie płacąc mu „trybutów" i koronując się na króla. Przez to wydźwignął swój autorytet, dotychczas bowiem tytułował się księciem. Bolesław Śmiały, jako przeciwnik wyklętego cesarza, stał się tem samem politycznym sprzymierzeńcem papieża Grzegorza VII. i Rudolfa. Cesarz natomiast nastawił na niego króla czeskiego Wratysława. Magnaterja ówczesna pod wodzą biskupa Szczepanowskiego i brata królewskiego Władysława Hermana spiskowała z owym Wratysławem. Król Bolesław Śmiały przewódcę spisku biskupa Szczepanowskiego za zdradę polityczną zasądził na karę śmierci t. zw. „truncatio membrorum". Była to kara obcięcia uszów, nosa, rąk i nóg i wybicie oczów.

Ten straszny wyrok został wydany i wykonany nie przy ołtarzu na Skałce, lecz na pagórku wawelskim obok kościoła św. Michała, gdzie było miejsce zbierania się wieców sądowych. Król sądził i wyrokował, jednak wyroku śmierci nie wykonywał, lecz wykonały go organa sądowe. Odpowiedzialność za ten wyrok spadła jednak na króla. Wyrok ten nie poprawił jego sytuacji. Zbuntowani magnaci wykorzystali go do dalszej burzycielskiej akcji i ostatecznie król osamotniony uszedł z kraju na Węgry, gdzie umarł. Zdrada polityczna i bunty wydały jednak niedobre owoce: ziemię krakowską zagarnął król czeski Wratysław, tytuł królewski przepadł, wróciła zależność księcia polskiego od cesarza niemieckiego, a również krakowskie biskupstwo złączone zostało z diecezją pragską. Takie były owoce polityki ówczesnych magnatów.

Papież Grzegorz VII. króla Bolesława Śmiałego nie wyklinał, ani Stanisława Szczepanowskiego na świętego nie kanonizował. Kanonizacja nastąpiła dopiero w r. 1254, gdy różni historycy pamięć o królu Bolesławie Śmiałym dostatecznie splugawili, legendy zaś zakrywające istotny powód wyroku i kary śmierci, wydanej na biskupa, zakryły opowieściami nieprawdziwemi i zmyślonemi legendami.

* * *

Przy pomocy klątw kościelnych załatwiał kler porachunki swoje z innymi książętami i królami piastowskimi.

Wyklętym był książę Władysław II., który chciał podzieloną po śmierci Bolesława Krzywoustego Polskę między synów jego zjednoczyć, naraził się tym programem magnatom i klerowi. Arcybiskup gnieźnieński, Jakób ze Żnina, stronnik młodszych braci Władysława II. wraz z wojewodą Wszeborem pobili Władysława II. i posiłkujących go Rusinów nad Pilicą. Wówczas to i klątwa arcybiskupia była użytą przez arcybiskupa jako oręż kościelny w walce z Władysławem II. Pobity Władysław II. uciekł z kraju, a potem trafił za protekcjami obcych panujących do papieża. W r. 1148 zjechał do Polski legat papieski Gwido popprzeć sprawę Władysława II. Papież wyklął wówczas młodszych braci Władysława II, a nawet popierających ich biskupów, lecz bezskutecznie, gdyż ci nie podporządkowali się klątwie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

goś osobnika z zapytaniem: „Czy pan przypadkiem nie jest mecenasem Rózi!" Ów osobnik odparł: „Owszem!" Wtedy Weintraub polecił mu, aby oświadczył Sorowi, że Rózia cofnie skargę pod warunkiem, jak się Sor z nią ożeni. Rzekomy adwokat przystąpił do Sora i oświadczył, że za 100 zł. uzyska wycofanie skargi. Sor po dłuższym targu dał mu 70 zł. Gdy „adwokat" otrzymał od Sora pieniądze oświadczył, że wszystko jest załatwione, — gdyż Sor zgodził się poślubić Rózię. Weintraub cofnął skargę imieniem córki i dopiero wtedy bomba pękła. Okazało się, że „adwokat" był zwykłym oszustem. Znikł ze sądu — została tylko zapłakana Rózia i wściekły Weintraub, że dał się naciągnąć przez niezwykle pomysłowego oszusta.

OSZUST ZATRZYMANY PRZED WYJAZDEM DO PALESTYNY. Przed wyjazdem do Palestyny zatrzymano 24-letniego Marcina Sternscheina, mistrza w fałszowaniu weksli za szereg oszustw wekslowych. Malutko brakowało, a Sternschein zwiałby do Palestyny, gdyż znaleziono przy nim paszport z wizami.

PORAZ DRUGI USIŁOWAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA. Wczoraj w południe usiłowała popełnić samobójstwo Helena Knosów, zam. przy ul. Krakowskiej 36. Wyskoczyła ona z okna I piętra, odnosząc ciężkie kontuzje na całem ciele. Lekarz pogotowia po opatrzeniu desperatki przewiózł ją do szpitala. Knosów jest recydywistką, gdyż już raz w zeszłym roku usiłowała otruć się gazem świetlnym.

MĄŻ ZA 100 ZŁOTYCH. Anna Czarna (Hofmana 12) doniosła, że niejaki Antoni Szwedko (Piekarska 46) pośrednik małżeństw, wyłudził od M. Andziuszkówny (Romanowicza 5) kwotę 100 zł. za wyszukanie męża.

UCIECZKA W ŚWIAT. Sala Süs, 16-letnia modniarka (Boczna Nowa 4) i Lea Fareda Druckerówna, 17-letnia uczenica (Słoneczna 14), uciekły w świat. Süssówna pozostawiła list do matki, w którym twierdzi, że była w domu poniewierana i chce opuścić „plugawy Lwów", do którego nie wróci.

OBRĄCZKI MOSIĘŻNE. Marja Pietruk (Kułowskiego 10), przechodząc ul. Krakowską, została nagabnięta przez jakiegoś nieznanego mężczyznę, który zaoferował jej kupno 2 złotych obrączek za 15 złotych. Targ w targ obrączki sprzedane zostały za 25 złotych. W domu p. Pietruk została uświadomiona, że obrączki są z mosiądzu.

KRADZIEŻ WYROBÓW TYTONIOWYCH. — Fryderyka Ćmielowicz (Bema 4), właścicielka trafiki, przechowywała tytoniowe wyroby na noc w warsztacie blacharskim Zuckerberga (Gródecka 107) w obawie, by w ciągu nocy złodzieje nie włamali się do trafiki. Złodzieje, najwidoczniej poinformowani, gdzie pani Ćmielowicz przechowuje wyroby tytoniowe, ubiegłej nocy rozbili kłódkę i wyrwali sztabę u drzwi warsztatu blacharskiego, zabierając dwa worki wyrobów tytoniowych na ogólną wartość 2 tysiące złotych.

Z PROWINCJI

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA POCZTY W ZALESZCZYKACH. — Ubiegłej środy wieczorem pozbawił się życia naczelnik urzędu pocztowego w Zaleszczykach Antoni Twardzicki. — Twardzicki popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

CO WIDZIAŁ „NIEZNANY" KONFIDENT POLICJI?

Dnia 29 października 1933 podczas nabożeństwa w cerkwi w Kleparowie rozrzucone zostały ulotki OUN, nawołujące do powstania przeciw Polsce, pochwalające działalność OUN itd.

W cerkwi był wówczas obecny 24-letni pomocnik kowalski Teodor Duban wraz z bratem Mikołajem, których po wyjściu z nabożeństwa w oddaleniu o 200 metrów od cerkwi policjant przytrzymał. Stało się to na polecenie jakiegoś mężczyzny, który obserwował w cerkwi moment rozrzucania ulotek i wskazał na Dubanów, jako na sprawców tego czynu.

Śledztwo przeciw Mikołajowi Dubanowi z braku dowodów zostało umorzone, natomiast przeciw Teodorowi Dubanowi odbyła się wczoraj przed sądem przysięgłych rozprawa o zbrodnię przeciw porządkowi publicznemu. Wypierał się on całkowicie winy, polityką się nie zajmuje, w cerkwi był na nabożeństwie, ale ulotek nie rozrzucał.

Wezwany na świadka posterunkowy P. P., który przytrzymał Dubanów, zeznał, że osobiście nie był w cerkwi, nie widział też rozrzucania ulotek, a aresztowania dokonał na skutek polecenia pewnego mężczyzny.

Przew.: Czy pan osobiście zna tego człowieka?
Św.: Nie.
Przew.: Czy to był człowiek znany policji? Może konfident?
Św.: To był konfident.
Przew.: Czy może pan wymienić jego nazwisko?
Św.: Nie mogę.

Starszy posterunkowy służby śledczej Kodyła zeznał, że widział, jak Duban rozrzucał ulotki, jednak w ogniu krzyżowych pytań obrony przyznał, że informacje o tem otrzymał od owego „nieznanego" mężczyzny. Oczywiście ten „nieznany" nie został powołany na świadka.

Przewodniczył so. Szulisławski, oskarżał dr. Prachtel-Morawiański, bronił dr. Szuchewycz. Wyrok zapadnie dziś.

WÓJT DEFRAUDANTEM

Przed trybunałem karnym pod przewodnictwem so. Będarzewskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Tymkowi Dulibie, byłemu naczelnikowi gminy w Mostkach, pod Lwowem, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie blisko 8.000 złotych z pieniędzy gminnych. — Oskarżony tłumaczył się, że część pieniędzy, tj. 1508 złotych, skradziono mu, reszta tej sumy została użyta na wydatki gminne. Jednak żadnemi kwitami Duliba nie mógł się wykazać.

Oskarżał prokurator dr. Kuhn, oskarżony bronił się sam.

BOJKOT SZKOŁY POLSKIEJ

Rozprawa Wawra Łakoty, oskarżonego o kolportaż ulotek, nawołujących do bojkotu szkoły polskiej, zakończyła się wyrokiem skazującym oskarżonego na dwa lata więzienia.

2 LATA WIĘZIENIA

Irena Marja Kołek, studentka politechniki, oskarżona o przechowywanie bibuły wydawanej przez UON, została skazana na dwa lata więzienia.

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO

—o—

DROHOBYCZ ROBOTNICZY OŻYWIA SIĘ W PRACY

Dzięki wytrwałości tow. sekretarza Bociana i kilku dzielniejszych towarzyszy z „Polminu", robota organizacyjna bardzo się ożywiła i nabrała rozmachu. Wyrazem tego jest 100 członków z „Polminu" i 30 z rafinerji „Galicja", nowo-wpisanych do związku chemików.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne doroczne zgromadzenie tegoż związku, oddział Drohobycz, z udziałem tow. sekretarza, w sali Domu Robotniczego. Obszerny referat o sytuacji gospodarczej w Polsce, zwłaszcza o przemyśle naftowym, wygłosił tow. Bocian, kładąc główny nacisk na ważność okresu, jaki przeżywamy i znaczenie silnej organizacji.

Po złożeniu sprawozdania przez prezydjum wybrano nowy zarząd w składzie następującym: przewodniczący tow. Kolanko, zastępca Hofbauer St., skarbnik Groński Bolesław, — członkowie: Kuraś Wł., Trzaskoś A., Siuta Jakób, Hampel Z., Kobryn Józef, Choma A., Podlaszewski M.; komisja rewizyjna: Kolarz F., Jacher B. i Jabłoński E.; Sąd Polubowny: Król Jakób, Kiestal Józef, Fura Józef. Oprócz tego zarezerwowano trzy miejsca w zarządzie dla robotników „Galicji", których zarząd ma prawo kooptować po zorganizowaniu się tej rafinerji.

* * *

We czwartek 1 marca odbyło się posiedzenie Rob. Rady Fabr. „Polminu". Delegaci złożyli sprawozdanie ze swej działalności, a w obszernej dyskusji, trwającej do późna wieczór, omówiono wiele spraw organizacyjnych, sprawę prenumeraty „Dziennika Ludowego" i polecono delegatom załatwienie cały szereg spraw robotniczych w dyrekcji „Polminu".

* * *

W sobotę 3 bm. odbyło się posiedzenie Rady Robotniczej PPS z udziałem tow. Jaroszewskiego, na którem omawiano sprawę wyborów gminnych.

WAŻNE DLA STARCÓW Z DROHOBYCZA

Robotnicy, którzy ukończyli 60, względnie 65 lat życia, a przed 1 stycznia 1934, tj. przed wejściem w życie ustawy scaleniowej w ostatnich 14 latach przepracowali cztery lata, zgłoszą się do rejestracji w Związku robotników chemicznych u tow. Grońskiego, który urzęduje w tych sprawach w niedzielę i święta od godziny 10 do 12 w południe w Domu Robotniczym.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ. W poniedziałek 12 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69) odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem tow. B. Skalaka o rewolucji wiedeńskiej (część II). Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

BIBLJOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwatra jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Bibljoteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. Wypożycza się na najdogodniejszych warunkach.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY: tow. Ostrowski zebrane u tow. ZZK (Stryj) 4'50 zł.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 10 marca

7.00—8.00: Audycja poranna. — 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Koncert salonowy z Warszawy. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.36: Dalszy ciąg muzyki salonowej. — 12.55: Dziennik południowy. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.55: Koncert popularny z Warszawy. 17.50: Kącik Towarzystwa krajoznawczego. 18.00: Reportaż z Warszawy. 18.20: Muzyka lekka. 19.03: Wydawnictwa pedagogiczne 19.15: Rozmaitości. 19.25: Kwadrans literacki z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe .19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum". — 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Koncert muzyki lekkiej 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: „Silva rerum". 21.20: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.05: Wycinanki krakowskie. 23.05—24.00: Polska muzyka ludowa.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Pat i Patachon".
APOLLO: „Aniołowie piekła".
CASINO: „Sekret kobiety" i „Buster w kabarecie"
CHIMERA: „Zakazana melodja".
COLOSEUM: „Czarowna noc" i rewja „Powitanie Lwowa".
KOPERNIK: „Niewidzialny człowiek".
MARYSIENKA: „Klub dżentelmenów".
MIRAŻ: „Królewski kochanek".
MUZA: „Uśmiech szczęścia".
PALACE: „Pieśniarz Warszawy".
PAN: „Objad o ósmej" i rewja.
PASAŻ: „Banita" i „Podróż w daleki świat".
RAJ: „Papryka".
STYLOWY: „Zwycięzca w hotelu Atlantic".
ŚWIT: „Wielka księżna Aleksandra".
UCIECHA: „Złodziej z Bagdadu" i rewja
WANDA: „Nagana".

OGŁOSZENIE.

XXXV. Walne Zgromadzenie

Kasy pożyczkowej rzemieślników kolejowych

w Stanisławowie

Spółdzielni zarejestrowanej z ograniczoną porzka

odbędzie się na dniu 18 marca 1934 o godz. 10 przedpoł. w sali domu Z. Z. K. przy ul. Grunwaldzkiej

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie biura;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1933;
4) Odczytanie Sprawozdania z odbytej lustracji w dn. od 5 do 7 lutego b. r.;
5) Sprawozdanie komisji szkontrującej i wniosek o udzielenie absolutorjum;
6) Podział czystego zysku z roku 1933;
7) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni;
8) Oznaczenie granicy najwyższego kredytu dla członka Spółdzielni;
9) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej;
10) Zatwierdzenie uzupełniającego wyboru Dyrekcji;
11) Wnioski bez uchwał.

W razie braku kompletu Walnego Zgromadzenia odbędzie się takowe o pół godziny później t. j. o godzinie 10.30 przed południem bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem obrad.

Każdy członek winien okazać książeczkę udziałową jako legitymację do brania udziału w Walnym Zgromadzeniu.

Księgi do przeglądnięcia zostaną wyłożone od dnia 10 marca b. r. w lokalu kasowym, w godzinach urzędowych t. j. od godz. 17 do 19 wieczorem.

DYREKCJA.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.